

W 10

2

Gra słów czy ciąg dalszy konfliktu z radnym?

www.nj24.pl

nj

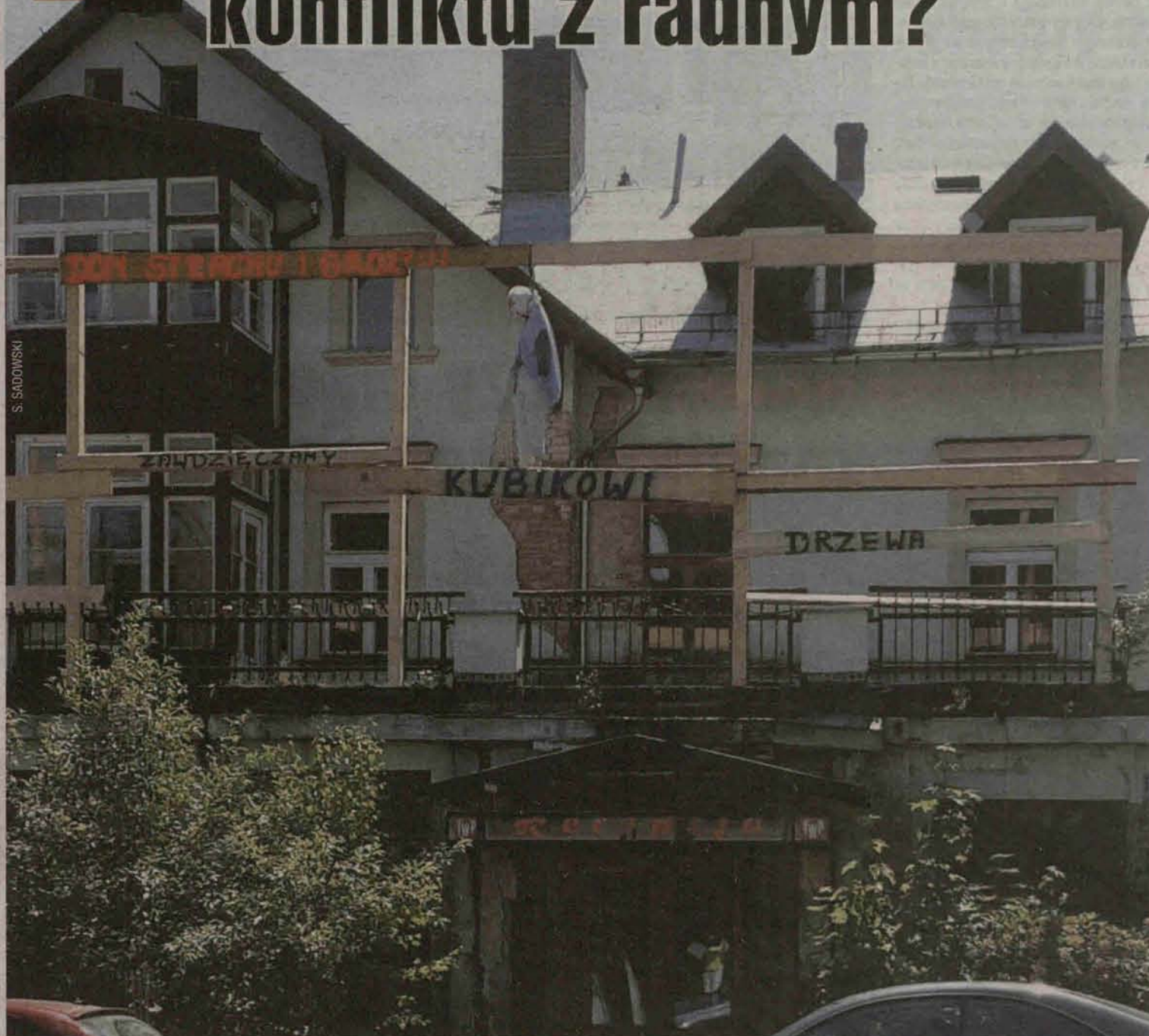
TYGODNIK Nr 25 (3230)
Rok 63, 22 czerwca 2021
cena 3,50 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870



Biuro Regionalne
Jelenia Góra
e i e n i o g ó r s k i e

nowiny

S. SADOWSKI



3

Dom z gliny, słomy i drewna



A. GIERAK

5

Jelenia Góra przyciąga startupy

7

Ziemia nasza, nie sprzedamy

Rozmowa z Mirosławem Rzepisko

9

Paragraf 22 według Rogacewicza

8

Przyroda w depozycie

9 770 208 688 133 25

Blog naczelnego

Od kilku tygodni Jeleniogórska opozycja grilluje władzę Jeleniej Góry za niezgłoszenie piłkarek ręcznych do rozgrywek Superligi. Przypomnijmy, że dziewczyny wywalczyły w znakomitym stylu sportowy awans, zajmując pierwsze miejsce na zapleczu rozgrywek żeńskiego handballu, jednakże właściciele klubu, czyli de facto samorząd miasta, nie stać na spełnienie warunków, głównie finansowych, na utrzymanie klubu na najwyższym, krajowym poziomie. Chodzi o spełnienie warunków licencyjnych, w tym zagwarantowanie miliona złotych na utrzymanie sekcji.

Można snuć długie, nic niewносяce dysputy: czy lepiej przeznaczyć finanse na sport wyczynowy, czy na przykład na instytucję kultury. Najlepiej by było, gdyby było wystarczająco dużo środków na jedno i drugie. Mamy jednak czas po pandemii i zapowiedź zmian w polityce centralnej, której celem coraz wyraźniej jest odcięcie samorządów od pieniędzy, np. od wpływów podatkowych.

Pytanie więc brzmi, czy samorząd winien skupić się na finansowaniu szkolenia sportowego młodzieży, budowanie infrastruktury rekreacyjnej dostępnej dla wszystkich, czy też nałożenie pieniędzy na profesjonalny sport, z którego żyje garstka ludzi i którym kibicuje, zdaje się, coraz mniejsza grupa kibiców.

Jelenia Góra jest dość specyficznym miastem. Nie ma tu siedziby centrala żadnego finansowego magnata, dla którego wyciągnięcie miliona byłoby nic nieznaczącym wydatkiem. Na pomoc ze strony spółek Skarbu Państwa też nie ma co liczyć, gdyż one wspierają tylko te inicjatywy, za którymi stoją samorządy wywodzące się z „jedyniej obowiązującej” opcji politycznej. Pozostaje liczyć na prywatnych sponsorów, których w naszym regionie nie ma w nadmiarze. Trzeba powiedzieć sobie szczerze - rozgrywkami żeńskiej ligi piłki ręcznej nie zajmują czołówek serwisów medialnych, nawet tych sportowych. A skoro nie ma dużego efektu reklamowego, to sponsorzy nie ustawiają się w kolejce chętnych do wspierania sekcji. Nie bez przyczyny w poprzednich latach szereg drużyn żeńskiego handballu z najwyższej ligi rozgrywek wycofywało się z powodów finansowych.

Szanuję sukces naszych dziewczyn, szczerze im gratuluję sportowego awansu, ale jeśli miałbym wybierać między rozgrywkami w Superlidze a np. rozbudową ścieżek rowerowych, inwestycją w sieć miejskich rowerów czy organizacją dziesiątek imprez kulturalnych, które ściągają do stolicy Karkonoszy tysiące turystów, to wybieram to drugie. Ale jeśli pojawi się w Jeleniej Górze prywatny sponsor, pasjonat żeńskiej piłki ręcznej, to z pełną satysfakcją będziemy wspierać jego działania.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Dla ludzi spoza Karpacza napis, który zawisł niedawno na byłym DW „Chrobry” przy ul. Konstytucji 3 Maja, to zwykła informacja o tym, że „dom strachu i grozy zawdzięczają kubikowi drewna”. Wszak zaś na jednej z drewnianych podpór kukła może kojarzyć się im z ilustracją makabreski. Ale dla mieszkańców miasta pod Śnieżką, wtajemniczonym w lokalne układy, napis jednoznacznie przywołuje na myśl Grzegorza Kubika, radnego z Karpacza.

Paweł Ziolo, właściciel domu, w którym zawisł napis, mówi że to zbieg okoliczności i wyłącznie gra słów. Miał prawo powiesić sobie taki baner na swojej własności. Gdy gdzieś wyczytał wpis, że atakuje radnego, przytoczył wps ze słownika, co oznacza słowo „kubik”.

W Karpaczu nie jest jednak tajemnicą, że właściciel DW „Chrobry” jest skonfliktowany z Grzegorzem Kubikiem, wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Karpaczu, znanym z wielu inicjatyw dotyczących lokalnych przedsiębiorców. Oni określali to jako rzucanie kłód pod nogi i utrudnianie działalności. Radny - jako działania mające na celu uporządkowanie handlu i spraw związanych z nieruchomością w Karpaczu.

Grzegorz Kubik nie odpowiedział wczoraj (21.06) na naszą prośbę o kontakt i skomentowanie napisu z kukłą, który zawisł na DW „Chrobry”. Na swoim



Gra słów czy ciąg dalszy konfliktu z radnym?

profilu facebookowym zamieścił jednak zdjęcie budynku z komentarzem: Kto komu co zawdzięcza... Dom Wczasowy „Chrobry”, dawniej znany pod nazwą

„Hotel Preussischer Hof”, którego nie zniszczyła wojna ani system komunistyczny, przez osiem lat od pożaru obiektu, który CELOWO doprowadzany jest przez obecnych właścicieli do technicznej zagłady, odpowiadają oni sami; przez osiem lat od pożaru obiektu z 2013 r. (zainicjowanego przez ... wiemy wszyscy przez kogo) właściciele budynku nie są w stanie w prawidłowy sposób zabezpieczyć go przed dalszą degradacją; dlaczego jako mieszkańcy Karpacza musimy godzić się na to ? (...) właściciele obiektu złożyli niedawno do Rady Miejskiej Karpacza wniosek o przekształcenie użytkownika wieczystego na własność działek, na których mieszczą się obiekty „Chrobry” - jaka będzie decyzja radnych zobaczmy... Oby jak najmniej to miasto posiadało takich „przedsiębiorców”!

Paweł Ziolo potwierdza, że po donosach radnego miał kilkanaście kontroli - od konserwatora zabytków po nadzór budowlany. DW „Chrobry” kupił kilkanaście lat temu z myślą o odbudowie i uruchomieniu działalności. Prace nie poszły, a pandemia zrobiła swoje. Przedsiębiorcom żyjącym z turystyki coraz trudniej jest zwracać koniec z końcem i długo będą dochodzić do siebie po czasie lockdownu. Dlatego dwa tygodnie temu pan Paweł wystawił DW „Chrobry” na sprzedaż.

Burmistrz Karpacza Dariusz Jęcek zna sprawę napisu i kukły. Nie zajmuje stanowiska w konflikcie radny - właściciel DW „Chrobry”. Interesowało go, czy nie zostało naruszone prawo. Okazało się, że samorząd nie ma podstaw prawnych, by reagować, podobnie jak policja. Transparent nikogo nie obraża, kukła nie ma twarzy, to zwykła, szmaciana lalka.

Gdyby zainteresowany złożył donos na policję, to sprawa wyglądałaby inaczej. Nie wpłynęło żadne doniesienie w tej sprawie - informuje Edyta Bagrowska, rzecznik prasowy jeleniogórskiej policji.

Niektórzy, komentując na Facebooku zdarzenie z Karpacza, porównują je z historią z 2017 roku, kiedy w Katowicach uczestnicy manifestacji zorganizowanej przez środowiska narodowe pod hasłem „Stop współczesnej Targowicy”, powiesili na symbolicznych szubienicach zdjęcia europosłów głoszących za rezolucją Parlamentu Europejskiego ws. praworządności w Polsce. Prokuratura uznała, że uczestnicy zgromadzenia nie dopuścili się przestępstwa. Sposób wyrażania przez nich poglądów śledczy ocenił krytycznie w kategoriach moralno-etycznych. Baner „z kubikiem drewna” nie jest pierwszym nawiązaniem do konfliktów z Grzegorzem Kubikiem z przedsiębiorcami w Karpaczu. Spór zaczął się kilka lat temu, kiedy radny postanowił wystąpić przeciwko samowolom budowlanym i nielegalnym banerom reklamowym. Próbował też uporządkować deptak w centrum kurortu. Przedsiębiorcy, nękani kontrolami, próbowali walczyć. Jeden z nich urządził nawet konkurs. Na portalach społecznościowych ogłosił, że zapłaci 10 tys. zł każdemu, kto znajdzie haka na radnego i jego rodzinę. Wywiesił również baner z jego zdjęciem i podpisem: „On was nienawidzi”. Sprawa trafiła do sądu - przedsiębiorca został uznany za winnego znieważenia radnego. Grzegorz Kubik podkreślał wówczas, że walka z lokalnym układem nie należy do najłatwiejszych i często granice debaty publicznej zostają przekroczone.

ALKA



Małgorzata Nauka dyrektorem Zdrojowego Teatru Animacji

Małgorzata Nauka wygrała konkurs na dyrektora Jeleniogórskiego Zdrojowego Teatru Animacji.

Do konkursu, ogłoszonego w kwietniu tego roku, zgłosiło się 10 kandydatów. Siedmiu z nich przeszło pomysłowo etap formalny i zostało zaproszonych do rozmów. Kandydatów oceniała 9-osobowa komisja, złożona z przedstawicieli prezydenta miasta (3 osoby), Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu (2 osoby), stowarzyszeń (2 przedstawicieli Polskiego Ośrodka Lalkarskiego „Unima”) oraz załogi teatru (2 osoby). Komisja niemal jednogłośnie zdecydowała, że najlepszą kandydatką jest Małgorzata Nauka. Otrzymała 8 głosów.

W ocenie komisji konkursowej pani Małgorzata Nauka przedstawiła najbardziej kompleksową pod względem merytorycznym i artystyczno-programowym koncepcję funkcjonowania Zdrojowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze - czytamy w uzasadnieniu.

Komisja wzięła też pod uwagę doświadczenie kandydatki, szczególnie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych oraz bardzo dobrą znajomość środowiska. Ostateczny głos w sprawie powołania należał do prezydenta Jeleniej Góry.

Małgorzata Nauka zna specyfikę tego teatru od bardzo dobrze, gdyż konkurs w nim od wielu lat. Wygrała konkurs zdecydowanie, co tylko potwierdza, że jest to właściwa kandydatka - powiedział prezydent Jerzy Łuźniak.

Prezydent wręczył jej powołanie na 4-letnią kadencję. Komisja konkursowa zarekomendowała nowej dyrektorce zatrudnienie w teatrze dyrektora artystycznego.

Małgorzata Nauka jest magistrem dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Kierunek ten kończyła na Uniwersytecie Wrocławskim. Odbiła też szereg szkoleń. W cieplickim teatrze (teatr kilkakrotnie zmieniał nazwę) pracuje od 1994 roku. Wcześniej pracowała we Wrocławskim Teatrze Lalek. Od 2009 roku jest kierownikiem administracyjnym Zdrojowego Teatru Animacji. W okresie swojej pracy zrealizowała kilkanaście projektów: koncertów, recitali oraz warsztatów.

Zastąpi na tym stanowisku swojego męża Bogdana Naukę, wieloletniego dyrektora ZTA, który jesienią zmarł w wyniku zakażenia COVID-19.

ALKA

Danucie Szwałkiewicz
wyraży głębokiego współczucia z powodu

śmierci Brata

oraz słowa otuchy w sercu
w tych trudnych chwilach

od Koleżanek i Kolegów
z Nowin Jeleniogórskich

Przywraca do łask stare metody

Anna buduje dom – z gliny, słomy i drewna

Obok domu, który powstaje na dużej działce w Marczycach, nie sposób przejść obojętnie. W oczach betoniarki, zbrojeń. Są jednak sterty słomy, glina, kamienie i deski. Anna Broncel, psycholog, która z rodziną do Jeleniej Góry przeprowadziła się siedem lat temu z Tych, postanowiła, że będą mieszkać w domu naturalnym, stworzonym zgodnie z Architekturą Ziemi. Budowała nawaluje ponadto do historii naszego regionu, w którym od wieków stawiano domy przysłupowe.

- To świadomy, przemyślany wybór – mówi Anna o swoim projekcie. Chciała mieszkać z dala od miasta z galeriami handlowymi, hałasem i betonem, w domu z materiałów niebędących zaporą dla przepływu energii. A takimi są wyłącznie naturalne materiały budowlane: słoma, glina, drewno, kamienie.

Marczyce były im pisane

Już sam wybór działki miał element magiczny. Po prostu pewnego dnia Anna, zniechęcona zmieniającą się Jelenią Górą, apartamentowcami wkradającymi się w każdy zakątek Cieplic, dojrzała do przeprowadzki i wskazała punkt na mapie. Padło na wieś Marczyce. Kilka tygodni później jej mąż dowiedział się, że we wsi jest działka do sprzedania. Pojechali. Polana otoczona lasem, z widokiem na Karkonosze, a przez prześwit w drzewach można dostrzec Śnieżkę. Od razu poczuła, że to jej miejsce.

Wybór technologii, w jakiej powstanie dom, był naturalnym przedłużeniem zainteresowań Anny. Jej sposobu pojmowania świata, bliskiego kontaktu z naturą. - Chcieliśmy mieć dom bez chemii, zdrowy, ciepły, przyjazny – opowiada. Technologia idealnie wpisała się w historię budownictwa naszego regionu. Tak właśnie – ze słomy, gliny i drewna powstawały tu domy przysłupowe. Tylko że one na ogół były niewielkie. A dom Anny miał być spory. Potrzeba było miejsca, by sześciuosobowej rodzinie mieszkało się wygodnie. Tak więc dzieci – Bruno, Tymek i Oliwia – nareszcie będą miały własne pokoje. Do tego duży salon, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnice. - Jest tu gdzieś około 100-150 metrów kwadratowych – ocenia Tomek, jeden z członków ekipy budowlanej.

Pokoje pachnące słomą

Drewniany szkielet, wypełniony dużymi kostkami słomy, już stoi. Niektóre ze ścian są już pokryte glinianym tynkiem. Trzeba położyć trzy warstwy. Jeden klocek słomy pozostanie nieotynkowany. Zostanie przykryty szkłem i będzie tak zwanym

oknem prawdy. By od razu było wiadomo, jaki był budulec domu.

Gdy w upalny dzień wchodzimy do środka, jest w nim przyjemnie chłodno. Pachnie słomą. Do końca prac jeszcze daleko, ale już widać, że nie będzie to typowy dom jednorodzinny, jakie powstają wokół.

- Ach, te betonowe klocki – wzdycha Anna. Bo po latach, gdy wreszcie ruszyli ze swoją budową, okazało się, że nie będą mieszkać na polanie otoczonej lasem, ale wśród innych typowych domów jednorodzinnych. Powstają one jak grzyby po deszczu. Anna, która kocha drzewa, mówi do

Anna Broncel, psycholog, która z rodziną do Jeleniej Góry przeprowadziła się siedem lat temu z Tych, postanowiła, że będą mieszkać w domu naturalnym, stworzonym zgodnie z Architekturą Ziemi.



nich, szuka ciszy i obcowania z naturą, nie jest zachwycona osiedlem, powstającym po sąsiedzku. Ale może nie będzie tak źle...

Na razie pokonuje trasę z Cieplic do Marczych terenowym samochodem, sprawnie wjeżdżając pod stromą górę. Jej domu nie przegapiły. Słoma króluje na placu budowy. - I to jest właśnie dodatkowy plus – podkreśla Anna. Każdy użyty materiał można ponownie wykorzystać, przetworzyć. Po tej budowie nie zostają żadne odpady. Oni, głównie ze względu na dużą powierzchnię domu oraz pracę zawodową, zdecydowali się na powierzenie budowy fachowcom, ale wielu ludzi stawia domy naturalne samemu. W internecie można znaleźć instrukcje i praktyczne warsztaty kształtowania kostek słomy czy tynkowania gliną. - Stawiamy coraz więcej domów naturalnych – przyznaje

Domy przysłupowe (przysłupowo-zrębowe) są budowlami charakterystycznymi dla śląsko-czesko-saksońskiego pogranicza. Powstawały one na obszarach wiejskich prawdopodobnie już na przełomie XIV i XV wieku, a w kolejnych stuleciach były doskonałe. Ten rodzaj budownictwa wynaleźli prości, wiejscy rzemieślnicy poprzez kombinację konstrukcji zrębowej, szachulcowej i murowanej. Tym, co odróżnia je od innych rozwiązań stosowanych w budownictwie wiejskim, jest przysłup. Ta drewniana konstrukcja z charakterystycznymi łukami otacza izbę zrębową i podtrzymuje górną kondygnację lub dach. W konstrukcji spotykają się dwie tradycje budowlane: typowe dla Europy Środkowo-Wschodniej budownictwo drewniane oraz rozprzestrzeniona na obszarze języka i kultury niemieckiej – konstrukcja szachulcowa (konstrukcja drewniana wypełniona materia-

łami naturalnymi, tj. drewno, glina, słoma, kamienie). Do dnia dzisiejszego zachowało się około 19 tysięcy domów przysłupowo-zrębowych, z czego po stronie polskiej – głównie w rejonie Bogatyni, Zawidowa i Leśnej – około 500. Na terenie dzisiejszych Niemiec domy przysłupowe znajdziemy we wschodniej części Saksonii, powiecie Löbau-Zittau i południowej części powiatu Budziszyn; w Czechach: w Kraju Liberec, Kraju Ústí nad Labem. W naszym kraju: w powiecie lubańskim i południowej części powiatu zgorzeleckiego. W internecie są gotowe projekty współczesnych domów przysłupowych. W ramach zorganizowanego konkursu „Nowe domy przysłupowe” architekci nadesłali ponad 80 prac. Najlepsze z nich są sprzedawane za 1 zł osobom, które chcą się budować. Dzięki temu może przetrwać tradycyjna dla Dolnego Śląska architektura.

Tomek. Razem z kolegami przyjechał na budowę Ani z Opola. Inna ekipa była z Bielska Białej. Panowie znają się na swojej robocie. Także i im zależy na tym, by budować zgodnie z naturą. Podkreślają, że w porównaniu z tradycyjną budową, z pustakami, ceglami, zaprawami, betonem itp., praca ze słomą i tynkiem glinianym jest czystą przyjemnością. - To tacy sami szalerzy, friki, jak ja – śmieje się Anna.

Terapeutka bez kozetki

Nie jest psychologiem, do którego chodzi się tylko spowiadać na kozetce. Chyba nawet jej nie posiada? Jest terapeutką, ukończyła szkołę Core Energetics, gdzie teraz jest asystentką. - Core Energetics jest to rozpoznań na świecie model psychoterapii, łączący techniki werbalne z technikami ekspresji poprzez ruch fizyczny i głos.

teriału budowlane. Znajomość tej materii była powszechna od czasów prehistorycznych. Domy postrzegano wówczas nie tylko jako schronienie przed deszczem czy zimą. Od tysięcy lat domy budowane zgodnie z prawami natury przynosiły mieszkańcom zdrowie, także pomyślność w życiu i szczęście. Ta wiedza, w naszym kręgu kulturowym, trwała jeszcze w czasach kultury greckiej. Ziemię zwano z greckiego Gaya - Ziemia-Matka. Słynny rzymski lekarz pochodzenia greckiego, Claudius Galen, energię Życia nazywał „Pneuma”. W średniowieczu lekarze używali określenia „fluidy życia”. Dzięki dużej bezwładności cieplnej dom jest „chłodny” latem i „ciepły” zimą, ściany promieniują przyjemnym ciepłem. (wg naturalnydom.com)

Ta metoda w swoim podejściu do człowieka skupia się na vitalności energii życiowej osoby – tłumaczy Anna. Sama jest osobą barwną, otwartą, poszukującą. To widać w jej mieszkaniu w Cieplicach, które wkrótce, gdy przeprowadzi się do Marczych, stanie się byłym mieszkaniem. Na razie przestrzeń zaadaptowana przez Annę i jej rodzinę pochłania każdego, kto się tu zjawi. Wnętrza urządzała Anna i mnóstwo w nich nieoczywistych detali. Gabinet ze starym, jedwabnym dywanem. Tu pacjenci siedzą na pufach i na podłodze, mocne kolory, zapachy ziół, wózek ze starą lalką, kryształowe ptaki, wielki gong. To miejsce jest takie, jak Anna, twórcze, świetliste i kolorowe. Urządzenie domu w Marczycach będzie dla niej kolejnym wyzwaniem.

Świadome budowanie

Budowę zaczęli jesienią ubiegłego roku. Na domy naturalne decydują się ludzie świadomi, żyjący tak, by nie szkodzić naturze. W Norwegii, Niemczech, Austrii domy naturalne nie są niczym wyjątkowym. W Polsce nadal budzą ciekawość. Ideę propaguje Ogólnopolskie Stowarzyszenie Budownictwa Naturalnego (OSBN). Sporo ludzi dzieli się doświadczeniem w internecie, polecają sobie fachowców. - Powinniśmy wprowadzić się pod koniec roku – planuje Anna.

Wie, że będzie im tu dobrze. Wcześniej dużo czytała o domach natu-

ralnych, zna ludzi, którzy w takich mieszkają. Dla nich liczy się fakt, że słoma i glina to materiały w pełni ekologiczne i są łatwe w pozyskaniu w każdym rejonie kraju. Gliniane domy utrzymują wilgotność na odpowiednim poziomie i mają doskonałą akustykę. Głina zapobiega powstawaniu kurzu i naładowaniom elektrostatycznym, co redukuje mikroorganizmy bytujące w kurzu. Ponadto konserwuje drewno, chroniąc je przed degradacją biologiczną. Ekologiczne domy z gliny i słomy są ponadto tanie w utrzymaniu. - Ważną kwestią okazuje się ich ognioodporność – dodaje Tomek. - Wielu inwestorów miewa opory przed realizacjami z wykorzystaniem słomy, oczyma wyobraźni widząc niespodziewany pożar domu – opowiada. Tymczasem pod względem ognioodporności sprawdzone technologie ekologiczne nie ustępują w żadnym stopniu standardowemu budownictwu nowoczesnemu. W razie pożaru dopływ tlenu do słomy odcinają ściany, pokryte tynkiem glinianym.

Dach z trawnikiem

W tym domu także dach będzie niezwykle. Annie zamarzył się dach z trawą. Może posadzi na nim kwiaty, najpewniej powojniki, by wytrzymały upały. Takie trawiaste dachy idealnie wpisują się w krajobraz.

Gdy rozmawia z innymi o swoim domu, zawsze pada pytanie: Ile to kosztuje? Anna ocenia, że u niej koszt budowy porównywalny jest z typowym domem z cegły. Cena budowy uzależniona jest od wielkości budynku i skomplikowania projektu. Wiele zależy także od tego, czy sami będziemy wykonawcą. W internecie można znaleźć wyliczenia, że w małym domu naturalnym, powstającym metodą gospodarczą, koszt metra kwadratowego wyniósł około 1500-2000 zł. Mniejsze koszty to jest ważny argument, ale nie najistotniejszy. Bo na domy naturalne decydują się ludzie, którzy chcą uciec od betonu, szanują przyrodę, chcą być jej częścią. Annie marzy się przy domu w Marczycach pole obsiane lnem. Ma miejsce na stodołę, gdzie mogłaby prowadzić warsztaty, odbywać ceremonie terapeutyczne, pomagać innym. Dzieciom obiecała, że będą miały tu psa, barany i kozy, może jeszcze inne zwierzęta. Nie ma ograniczeń. Wie, że buduje dom dla swoich niezwykłych dzieciaków, dla pokolenia, dla którego ekologia, dbanie o środowisko, o niezasmiecanie Ziemi będzie priorytetem. Dla Anny i jej rodziny to nie są modne hasła. Tak żyją i tak będą mieszkać.

Tekst i zdjęcie: Alina Gierak

Architektura Ziemi

Budownictwo z gliny jest segmentem architektury zwanej Architekturą Ziemi. Architektura Ziemi prezentuje pogląd, iż Ziemia nie jest martwa, jest żywym organizmem, posiada swoją energię zasilaną energią planet. Ta energia, zwana także energią Życia lub Natury jest w stałym ruchu, przenika wszystkie istoty żywe, przepływa nieustannie pomiędzy ziemią i człowiekiem. Przerwanie lub naruszenie przepływu tej energii oznacza chorobę na poziomie fizjologicznym, a także mentalnym i duchowym. Dlatego tak ważne jest, aby domy budować z materiałów niebędących zaporą dla przepływu tej energii, a takimi są wyłącznie naturalne ma-

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Andrzej Buda

Uciążliwy sąsiad i zakończenie roku szkolnego



Lokatorzy domu przy ul. Wolności 250 w Jeleniej Górze nie mogą sobie poradzić z bardzo uciążliwym sąsiadem. Jak opowiada jedna z mieszkanki, gehenna trwa od kilku lat. - Boimy się, bo nigdy nie wiadomo, co lokator nam wywinie. Podłącza jakieś butle gazowe, znosi do domu różnego rodzaju odpady, jest agresywny, awanturuje się, krzyczy - relacjonuje Czytelniczka. Spokojnie jest tylko wtedy, gdy lokator trafia do szpitala psychiatrycznego. Podleczonego, wraca po trzech miesiącach i sytuacja się powtarza. - Karmimy go, bo przecież wszystko, co dostanie od MOPS, wydaje na narkotyki lub przepija - opowiada Czytelniczka. Przyznaje, że dłużej nie wytrzyma. Awantury, jakie urządza uciążliwy sąsiad, nie pozwalają spokojnie mieszkać. Nie pomagają interwencje, a pracownicy MOPS wy-

dają się bezradni. Czy naprawdę żadna z instytucji nie ma sposobów, by nam pomóc? - pytają umęczeni lokatorzy. Twierdzą, że ich życie i zdrowie jest zagrożone. Nie rozumieją, dlaczego do tej pory nikt nie skierował tego mężczyzny na przymusowe leczenie i nie umieścił go w ośrodku, gdzie miałby opiekę i leczenie. Pozostawiony sam sobie stwarza zagrożenie dla siebie i innych.

Wojciech Łabun, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze przyznaje, że sprawa jest im znana. - Uciążliwemu lokatorowi dwukrotnie przedstawiane były propozycje polubownego, dobrowolnego rozwiązania tej trudnej sytuacji - wyjaśnia Wojciech Łabun. Przepisy nie pozwalają na informację, jakie rozwiązania zaproponował MOPS trudnemu lokatorowi. Wiadomo jedynie, że ten

pan odrzucił te propozycje. Dyrektor MOPS informuje, że kolejnym krokiem jest wystąpienie do odpowiednich organów o wydanie stosownych postanowień. - Mamy nadzieję, że takie postanowienia zostaną wydane szybko i wprowadzone w życie, zanim dojdzie w naszym domu do jakiejś tragedii z powodu niebezpiecznego trybu życia naszego sąsiada - mówią z nadzieją lokatorzy domu przy ul. Wolności 250.

Z kolejnym problemem zadzwonili rodzice uczniów ósmoklasistów. Bardzo chcieliby uczestniczyć w ceremonii rozdania świadectw i pożegnania ich pociech ze swoją szkołą, a nie mogą. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze Paweł Domała powołuje się na procedury antycovidowe, które obowiązują w podległej mu placówce. Bo to przecież chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo

uczniów i ich rodziców. Dyrekcja szkoły nie ma w tej chwili urzędowych narzędzi do weryfikowania, kto na przykład przeszedł szczepienia i w myśl założenia jest „niewidoczny” podczas spotkań.

Jednakże, po namyśle, Paweł Domała powiedział redakcji, że jest skłonny zaprosić na uroczystą akademię po jednym z rodziców każdego ucznia: ósmoklasisty i trzecioklasistę (ci kończą etap nauczania początkowego). Pozostałe roczniki odbierają świadectwa w salach lekcyjnych. Będzie trzeba oczywiście dokładnie określić zasady uczestnictwa rodziców w uroczystości zakończenia roku szkolnego, co właśnie ma miejsce.

Pozostałe zgłoszenia wymagają głębszego zbadania i poświęcimy im odrębne publikacje prasowe.

Andrzej Buda

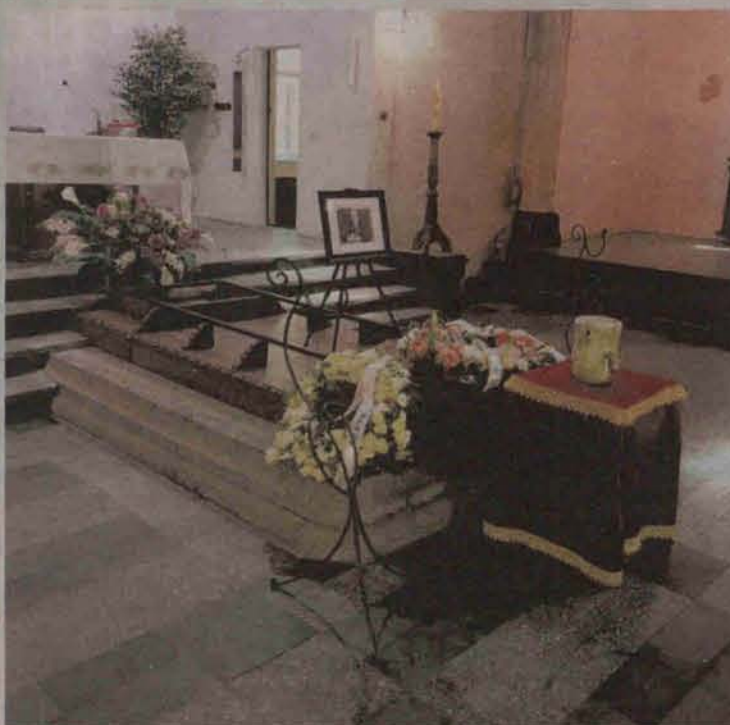
Ostatnie pożegnanie Andrzeja Graunitza

Rodzina, przyjaciele, znajomi, przedstawiciele palestry, sądu i prokuratury pożegnali w ubiegły piątek mecenas Andrzeja Graunitza. Uroczystość odbyła się na starym cmentarzu w Jeleniej Górze przy ulicy Sudeckiej. Andrzej Graunitz zmarł 3 czerwca, niemal dokładnie w szóstą rocznicę śmierci swojej żony Ireny.

Andrzej Graunitz był wybitnym prawnikiem, mentorem i nauczycielem całego pokolenia adwokatów. Był też przyjacielem wielu jeleniogórczan, swoistą legendą naszego miasta, humanistą i koneserem sztuki. Miał bardzo rozległą wiedzę. Człowiek rzadko spotykanej kultury. Zawsze był otwarty na spotkania z dziennikarzami, tłumaczył nam meandry procesów sądowych. Natomiast na sali sądowej był niezrównanym mistrzem.

Nad grobem zmarłego przemawiał przedstawiciel Okręgowej Rady Adwokackiej, który przypomniał całą bogatą drogę życiową i dorobek zawodowy Andrzeja Graunitza. Kolejno zabrał głos prezes Sądu Okręgowego Dariusz Kliś. Mecenas Aleksandra Kowalska pożegnała zmarłego w imieniu swoim i grona przyjaciół, dla których spotkanie na swojej drodze życiowej Andrzeja Graunitza było prawdziwym przywilejem.

bud



Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

Danusi Konarskiej

wieloletniego członka Prezydium
i Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Jeleniej Górze

Rodzinie i Najbliższym
przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia

**Zarząd Oddziału Związku
Nauczycielstwa Polskiego
w Jeleniej Górze**

Zadzwoń do nas



W środę
od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników
o tym, co drażni,
niepokoi i wymaga
dziennikarskiej interwencji

Wszystkim,
którzy wzięli udział w pogrzebie

Śp.

Sławomira Zgondka

Serdeczne podziękowania
składa
Żona z Rodziną

Na marginesie

JELEŃ GÓRA

Jeleniogórcy policjanci zatrzymali mężczyznę, który podejrzany jest o znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną. Zatrzymany groził jej pozbawieniem życia, rzucał się do bicia, podduszał, wyzywał i poniżał. Mężczyzna podejrzany jest również o kradzież rowerów. Teraz za to, co zrobił, odpowie przed sądem, a grozić mu może nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Jeleniogórcy policjanci zatrzymali seryjnego grafciarza podejrzanego o serię uszkodzeń mienia w Jeleniej Górze. Nielegalny proceder uprawiał od około 2 lat. Policjanci ustalili, że pozostawił graffiti na około 50 elewacjach, czym spowodował straty w wysokości nie mniejszej niż 100 tysięcy złotych.

Malował na obiektach swój podpis „SZTOS”. Twierdził, że jest to jego styl życia. Teraz grozić mu może nawet do 5 lat pozbawienia wolności. Na podstawie zebranego materiału procesowego jeleniogórcy sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na 3 miesiące.

KOWARY

Kara pozbawienia wolności nawet do 5 lat grozić może mężczyźnie zatrzymanemu przez jeleniogórcznych policjantów. Jest on podejrzany o posiadanie narkotyków oraz przestępstwo paserstwa, którego dopuścił się w warunkach tzw. „recydywy”. Ponadto był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności. Teraz za swoje czyny odpowie przed sądem.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Do 12 lat pozbawienia wolności grozi mężczyznom, którzy 27 maja 2021 roku w Gryfowie Śląskim, podając się za pracowników gazowni, weszli do mieszkania 91-letniego mężczyzny, a następnie, doprowadzając go do bezbronności, ukradli z szuflady komody 7 tys. złotych. 10 czerwca br. Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim przychylił się do wniosku prokuratora o tymczasowe aresztowanie dwóch mężczyzn na okres 3 miesięcy.

NOWOGRODZIEC

Mundurowi z Nowogrodzka zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kierowanie grózb karalnych wobec kobiety pracującej w spółdzielni mieszkaniowej. Zatrzymany był już wcześniej karany za podobne przestępstwo, dlatego grozi mu kara do 3,5 roku pozbawienia wolności. Sprawca ma zakaz zbliżania się i kontaktu z pokrzywdzoną.

ZGORZELEC

Zgorzeleccy policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego podczas służby próbowali zatrzymać do kontroli drogową kierującego pojazdem marki Volkswagen. Kierowca próbował uciekać. Do działań pościgowych włączyli się dzielnicowi z Komisariatu Policji w Pienisku. Na widok kolejnego radiowozu kierujący porzucił pojazd i zaczął uciekać pieszo. Po kilku minutach został zatrzymany. 34-letni mieszkaniec powiatu zgorzeleckiego był poszukiwany listem gończym w celu odbycia kary 3 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo mężczyzna posiada sądowy zakaz kierowania pojazdami.

bud

Zamieszkał w Kotlinie Jeleniogórskiej i tutaj z powodzeniem rozwija innowacyjną firmę

Minimalista, ale nie w biznesie

Na skraju jeleniogórskiego Zabobrza, w niepozornym budynku, do którego wcale nie jest łatwo trafić, rozwija się jedna z najnowocześniejszych firm w mieście. Jej właściciel, Kamil Put, wybrał Jelenią Górę na miejsce do życia i prowadzenia innowacyjnego biznesu. Jest zachwycony miastem i okolicą. - Tutaj nigdy nie można się nudzić. To lepsze miejsce do życia niż Wrocław - mówi. Przedmiot działania firmy współgra z poglądami jej twórcy, gdzie minimalizm i ekologia mają szczególne znaczenie.

- Wyjdziemy po pana, bo pan tutaj nie trafi... - słyszę w telefonie przed spotkaniem. Rzeczywiście, pod wskazanym adresem, cicho i głucho, siedziba iście startupowa. Zza rogu pojawia się uśmiechnięty młody człowiek i prowadzi wąskimi schodkami na piętro. - Tu była kiedyś bawialnia dla dzieci autystycznych - Kamil Put pokazuje mi spory open space, gdzie przy biurkach przed monitorami siedzi kilkoro młodych ludzi.

Firma nazywa się „Beep” a istotą jej działalności jest tworzenie i obsługa platformy, która dostarcza możliwości wynajmowania samochodów, kojarząc tych, którzy są gotowi auta użyczyć, z tymi, którzy tego potrzebują i są skłonni za taką usługę zapłacić. Oferta różni się od typowych wypożyczalni samochodów, ale też od coraz bardziej modnego carsharingu. Tutaj większość wpływów trafia do właścicieli samochodów i osób wydających auta (opiekunów). - Nasza platforma uruchamia niewykorzystane zasoby na rynku. Pracujemy nad nią od 3 lat, od 1,5 roku działamy w Jeleniej Górze, zatrudniając nowe osoby - mówi pan Kamil.

Skąd pomysł na taki biznes? - Zaczęło się od spaceru z wózkami z moim malutkim dzieckiem po wrocławskim Gądowie. Miałem kłopot ze spacerem, bo na chodnikach stało mnóstwo zaparkowanych samochodów. To była bezpośrednia inspiracja. W Polsce na każdy tysiąc mieszkańców zarejestrowanych jest około pięćset samochodów. Wiele z nich jest używanych w niewielkim stopniu, nie są wykorzystane. Pomysł jest prosty: stworzyć model, w którym ludzie będą rezygnowali z posiadania samochodu, ale nie tracąc możliwości łatwego, taniego wynajęcia w razie potrzeby - opowiada Kamil Put. Dodaje, że w naszym społeczeństwie, podobnie jak to się dzieje na Zachodzie, samochód będzie w coraz mniejszym stopniu elementem budowania prestiżu, demonstrowania pozycji społecznej a ludzie będą doceniać sytuację, w której

nie będą musieli go posiadać. Bo posiadanie auta to przecież kłopoty i koszty - od zakupu, przez ubezpieczenia, po naprawy, przeglądy i kłopoty z parkowaniem w miejscu zamieszkania.

Założyciel „Beep” od wczesnej młodości cenił sobie samodzielność. Dorabiał na różne sposoby od 16. roku życia. Od mycia okien, sprzątania na budowach, po udzielanie korepetycji. Skończył fizykę na Politechnice Wrocławskiej. Dotąd dwukrotnie pracował u kogoś - jako programista na zlecenie korporacji i w firmie optycznej. Zawsze w głowie kłębiło mu się mnóstwo pomysłów na ulepszenie stosowanych rozwiązań, wymyślanie nowych. Takie podejście najlepiej realizować we własnej firmie... Większość jego znajomych szukała bezpiecznego, pozbawionego ryzyka zatrudnienia na umowę o pracę w korporacjach. - Ja mam widocznie mniejszą awersję do ryzyka niż inni - śmieje się pan Kamil. Świadomość, że coś w biznesie może się nie udać, jest oczywista. - Na każdy sukces, który u kogoś widzimy, przypada wiele porażek. W mojej dotychczasowej działalności więcej rzeczy mi się nie udało, niż udało - przyznaje przedsiębiorca. Tak było m.in. ze sklepami internetowymi z zabawkami, gdzie po dwóch latach okazało się, że konkurencja z innymi podmiotami, która w dużej mierze sprowadzała się do konkurowania wysokością marż, czyniła biznes mało atrakcyjnym, a rynek okazał się przyjazny jedynie dla wielkich podmiotów.

Przedsiębiorca podejmował się wielu biznesów. - Pomysłów mam mnóstwo, lecz o sukcesie decyduje w niedużym stopniu pomysł, ale też jego realizacja, to, jak się rozwiązuje problemy. Ważne jest też szczęście, czyli sytuację, na które nie mamy wpływu. Doskonale to widać na przykładzie pandemii. Są podmioty, którym ona pomogła, i są takie, które pograżyła - analizuje mój rozmówca. Dodaje, że szczęściem można nazwać też spotkanie odpowiednich ludzi na swojej drodze biznesowej, którzy zainspirują lub pomogą rozwijać działalność w dobrym kierunku.

Właściciel Beep-u wiedzę biznesową zdobywał samodzielnie. Dużo ozytał, szkolił się na własną rękę. A przede wszystkim obserwował. Nie miał mentora, który by nim pokierował. - Miałem za to szczęście do szefów, których mogłem podpatrywać, czerpać praktyczną wiedzę - mówi. Z jego obserwacji i doświadczenia, ale też z literatury fachowej wynika, że największą motywacją do prowadzenia biznesu jest satysfakcja z rozwiązywania proble-

mów. - Nie jest nią, wbrew temu, co się może komuś wydawać, zarabianie pieniędzy. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta. Przy takim podejściu, kiedy pojawiają się pieniądze, kończy się motywacja. U jednych następuje to szybciej, u innych później - twierdzi Kamil Put. On sam deklaruje się jako minimalista. Życie

dziania, jak podpisywanie tzw. lojalek przez pracowników czy partnerów biznesowych. Właściciel firmy podkreśla, że sam robi wszystko na 100 proc. Potrafi przez dwa tygodnie pracować po 16 godzin na dobę, by potem przez kilka dni całkowicie się odciąć od spraw firmy i wypocząć. Poza sportami, które uprawia,

o dostępność takiej oferty. I muszę powiedzieć, że od początku pod tym względem Jelenia Góra bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Już mam swoje ulubione miejsca - zauważa.

- Prowadzenie firmy w Jeleniej Górze jest znakomitą wyjątkiem, jeśli jej charakter na to pozwala, nie wymaga funkcjonowania



Kamil Put (pierwszy od prawej) ze swoimi pracownikami w siedzibie swojej firmy w Jeleniej Górze.

na obecnym poziomie zupełnie mu wystarcza. Nie interesuje go rozpasana konsumpcja, także ze względu na konsekwencje ekologiczne podobnych postaw życiowych.

Kogoś, kto z życia zawodowego zna jedynie tradycyjne układy, z hierarchią, atrybutami władzy poszczególnych szczebli w firmie, relacje w jeleniogórskim startupie mogą wydać się zaskakujące. Prezes Put nie ma swojego gabinetu, struktura jest płaska, nie ma szefów, są liderzy, a codzienne relacje pozostają partnerskie i koleżeńskie („Mogę zostawić pana z moimi pracownikami, żeby mogli bez skrępowania opowiedzieć”). - Budowanie stosunków opartych na zaufaniu, poczuciu odpowiedzialności i dużej autonomii - zapewnia pan Kamil - w pełni się sprawdza. Nie do pomyślenia dla niego byłoby używanie takich narzędzi zarzą-

relaksuje go życie rodzinne i towarzyskie. Świętością dla pana Kamila są rodzinne urlopy. - Staramy się raz w roku polecieć gdzieś dalej na dwa tygodnie i raz udać na krótszy, tygodniowy wypad - mówi.

Pan Kamil, pochodzi z Górnego Śląska, dłuższy czas mieszkał we Wrocławiu, a do Jeleniej Góry przeprowadził się przede wszystkim dlatego, że to rodzinne strony jego żony. Taką decyzję było tym łatwiej podjąć, że przedsiębiorca lubi aktywnie spędzać czas - narty, rower, parolotniarstwo - to jego pasje. Bywa na stokach narciarskich, trasach biegowych w Jakuszykach oraz na Górze Szybowcowej. Przedsiębiorca bardzo lubi tańczyć i chętnie zagląda do SkyLabu. - Lubię spędzać czas w kawiarniach i restauracjach. W takich miejscach często organizuję spotkania. Przed przyjazdem tutaj obawiałem się

w dużym ośrodku. Wiele osób wcale nie chce żyć w dużym mieście, ale są na to skazani przez brak odpowiednich ofert pracy dla wysoko kwalifikowanych specjalistów w mniejszych ośrodkach. Gdy znajdą innowacyjną firmę, która ich zatrudni, mogą żyć w przyjaznym otoczeniu, blisko gór, potrafią to docenić - twierdzi Kamil Put. Dodaje, że kilka osób, które zatrudnia, z radością przeprowadziło się do Jeleniej Góry z Wrocławia.

Firma z Jeleniej Góry swoją działalnością dziś już obejmuje dużą część kraju, każdego miesiąca przybywają nowe punkty. Miesięcznie z usług platformy korzysta kilkuset klientów i ta liczba stale rośnie. - Myślę, że za trzy lata, po osiągnięciu pewnego pułapu w Polsce, będziemy obecni w kilku krajach europejskich - zapowiada Kamil Put.

(sad)

Bieda i beznadzieja



Dzień Mirka zaczyna się zazwyczaj około 10 lub nawet 11. Zapytany, dlaczego wstaje w porze, kiedy normalni ludzie zdążyli przepracować już pół dnia, tłumaczy się, że oglądali z ojcem filmy do późnej nocy, raczyli się piwem i... jakoś tak zeszło.

30-latek mieszka razem z ojcem w zaniedbanym domu, w jednej z podjeleniogórskich miejscowości. Najprawdopodobniej przyszedł na świat

z przypadłością zwaną z angielska FAS (Fetal Alcohol Syndrome), czyli zespołem płodowego uzależnienia od alkoholu. I choć nikt tego nigdy porządnie nie zdiagnozował (wiadomo tylko, że matka piła alkohol podczas ciąży), mężczyzna dostał stygmat na całe życie. Uczęszczał do podstawówki w rodzinnej miejscowości, lecz ze względu na deficyty w rozwoju skierowano go do hufca OHP. Tam nie tylko skończył szkołę, ale

nawet zdobył zawód piekarza; tyle że w dokumentach zaznaczono, iż potrzebuje opieki i kontroli.

Na początku nawet szło nieźle – zatrudniono go w jednej z jeleniogórskich piekarni, a Mirek, posłuszny i ułaskawny z natury, jakoś zaczął się w tej pracy odnajdować. Niestety, zaszkodził mu... rodzony ojciec, który po jednym czy dwóch głębszych nabrał zwyczaju przyjeżdżania do piekarni i domagania się pieczywa na konto pracy syna. A że ojciec, nie dość że alkoholik, to człowiek po odsiadce i typ awanturnika, właściciel piekarni wkrótce miał dość. Zwolnił Mirka i tym sposobem pozbył się kłopotu.

No, ale to sprawy sprzed 10 lat. Po zawodowym falstarcie Mirek aż do tej pory nie znalazł roboty na stałe. Owszem, po wylotce z piekarni trafił do urzędu pracy, nawet dostał zasiłek na ustawowe pół roku i próbowano go aktywizować zawodowo, lecz ile razy podejmował pracę, tyle razy po tygodniu, góra dwóch – wylatywał. Pracował np. przy pielęgnacji zieleni miejskiej w Jeleniej Górze. Kilka dni szło dobrze, przykładnie stawiał się na 7 rano, brał do ręki narzędzia i zasuwał 8 godzin. Po jakimś tygodniu przestał się pojawiać. Kontakt telefoniczny nie było, zwolnienia lekarskiego w ustawowym terminie nie okazał, więc uznano to za porzucenie pracy. A co się stało w gruncie rzeczy? – Tato miał urodziny – tłumaczy Mirek z rozbrajającym uśmiechem. – Trochę wypiliśmy, nie zgłosiłem się do pracy, no i tak jakoś zeszło.

„Tak jakoś schodziło” również w innych miejscach – w ogrodnictwie, w warsztacie stolarskim, w składzie budowlanym... Zlecano Mirkowi proste, niewymagające specjalnych umiejętności prace – ot, typowe „przynies, podaj, pozamiataj” – lecz po kilku, góra kilku-

nastu dniach mężczyzna porzucał swe zajęcie; przyczyną zwykle był alkohol.

W tej chwili Mirek razem z ojcem utrzymują się z 1200 zł emerytury tego ostatniego, zapomogi z opieki społecznej dla Mirka w kwocie 430 zł miesięcznie, zbierania złomu i dorywczych prac dla sąsiadów. – Jest silny, więc chętnie pomaga, jak mam coś do przeniesienia czy wystawienia – mówi jego sąsiadka. – Daję mu za to te 20 zł, ale nie mogę sobie pozwolić na to zbyt często; sama mam 1500 zł emerytury na rękę i muszę za to żyć. Mirek proponuje, że pomoże mi w ogródku, no ale mnie nie stać, żeby go zatrudniać regularnie.

– Przecież by im starczyło! – wielkim głosem wtrąca się do rozmowy druga sąsiadka. – Opleka społeczna im pomaga, a mają jeszcze splachetek ziemi. Czy to wielka sztuka skopać go, kupić trochę nasion i mieć swoje warzywa? Przecież każda z nas coś uprawia w ogródku i jakoś się rządymy, jakoś dajemy radę.

– No i piwa nie pijemy ani papierosów nie palimy – dodaje zjadliwie jeszcze jedna z kobiet.

Zapytany o te nałogi, Mirek fraszobliwie wzdycha. Tak, oczywiście, pali papierosy, bo to jedna z jego nielicznych przyjemności i głód nieraz nikotyną idzie oszukać. Jak już nie starcza na normalne papierosy, to kupuje tytoń, bibułki i ma chociaż skręty do palenia. A piwa też dobrze się napić, zwłaszcza jak zasiadają z ojcem przed telewizorem – jakieś 4-5 puszek i człowiek wyluzowany, zmartwienia gdzieś odpływają... Tylko że ostatnio przez to picie zdarzyło się nieszczęście – miał zasiłek przyznany do końca maja, pani w oplecie przykazywała, żeby podanie złożyć o kolejny, a Mirek zapomniał. Przypomniał sobie dopiero, jak zobaczył, że pieniądze na koncie nie ma. Był już w gminie, napisał podanie, ale trzeba czekać; całe 2 tygodnie.

– Z czego będziesz żył? – pytam. – Na razie jest emerytura ojca. Jak się skończy, może ktoś pożyczyc albo wynajmie mnie do pracy – odpowiada mężczyzna.

Z rozmów z miejscowymi wynika, że Mirek to specjalista od pożyczania pieniędzy. Prosi o małe kwoty, nigdy nie więcej niż 10 zł, a kiedy dostaje zasiłek – przykładnie oddaje. – Tylko co to za interes? – komentuje jedna z sąsiadek. – Zadłuży się u ludzi, zadłuży się w sklepie, oddaje i znów jest bez pieniędzy. I znów pożyczka.

Ostatnio Mirek okazał trochę inicjatywy. W jego miejscowości buduje się kilka rodzin, więc polatał po budowlach i popytał, czy nie ma jakiejś pracy. Jeden z panów wynajmuje go od czasu do czasu do cięższych robót. Skopać ogródek, rozplantować humus, nanieść wody, uporządkować teren budowy – zajęcia wymagające siły fizycznej, a nie myślenia. Tyle tylko, że i tu Mirek zdążył się narażać. Miał dostać 50 zł za pracę, a pan miał całą stówę. Posłał więc Mirka do sklepu, by ten rozmienił pieniądze i przyniósł resztę. Mirek z tej radości wydał nie tylko swoje pięć dych, ale jeszcze dwie dychy z pieniędzy pracodawcy. – Ja tylko pożyczylem, przecież oddam albo odpracuję – zarzeka się. – A poszedłeś odpracować? – pytam. – Noo, na razie nie mam czasu. Tato chory, muszę się nim zajmować.

– Mirek, myślałeś, co z tobą będzie, jak ojca zabraknie? Ojciec stary, chory, niewiele czasu mu zostało. Jak będziesz żył po jego śmierci? – pytam. – Nie wiem. Jakoś to będzie. Może jakś pracę w końcu mi dadzą? – wzrusza ramionami 30-latek.

Imię bohatera tekstu zostało zmienione.

Ewa Kiraga-Wójcik
Ilustracja Natalia Jaskółska

OSTATNIA PROSTA!

SENIORZE,

czy wiesz, że nadal trwają szczepienia przeciw COVID-19?

Co daje szczepionka?

Bezpieczeństwo, Zdrowie Twoje i Twoich bliskich
Swobodne podróżowanie, Otwarte kościoły, kina, teatry,
centra handlowe, Spotkania z rodziną i wnukami

Są tysiące powodów, by zaszczepić się przeciwko COVID-19. Jakie są Twoje?

– zachęcam, Marta Manowska

Zarejestruj się już dziś przez www.pacjent.gov.pl
lub pod numerem całodobowej infolinii: 989.

#SZCZEPIMYSIE
Chroń siebie i bliskich.



Ziemia nasza, nie sprzedamy!

Rozmowa z Mirosławem Rzepisko, wiceprezesem klubu sportowego Śnieżka Karpacz, właścicielem Muzeum Narciarstwa w Karpaczu

- Stok Kolorowa w ścisłym centrum Karpacza należy do pana rodziny od czasów tuż po II wojnie światowej. Historia tego miejsca to historia Karkonoszy w pigułce. Od kiedy pan tu mieszka?

- Urodziłem się w 1963 roku i przez całe życie mieszkam na stoku Kolorowa. W jego górnej części jest nasz rodzinny dom. Wywodzę się z rodziny o tradycjach sportowych, choć jako jedyny z tego grona jestem narciarzem zjazdowym. Wzięło się to stąd, że w latach 60. poprzedniego wieku na Kolorowej powstał wyciąg orczykowy – jeden z pierwszych w Polsce. Zbudowali go panowie Świdzki i Jurek Świątek – późniejszy trener reprezentacji Polski koszykarzy. Dostałem od nich pierwsze narty, plastikowe zjazdówki. W ten sposób, gdy byłem jeszcze dzieckiem, zaszczytliwi mnie narciarstwo.

- Nie było jeszcze ratraków, więc musieliście być deptaczami stoku.

- Tak, byliśmy deptaczami, moi wujowie, skoczkowie narciarscy, korzystali ze swoich nart w tym celu, co umożliwiała ubicie większych pości śniegu. Przygotowanie stoku polegało na podchodzeniu do góry i schodzeniu na dół. I tak w kółko, aż stok stał się przygotowany do jazdy na nartach.

- Jak długo wyciąg i stok działały w taki sposób?

- Później, po drugiej stronie stoku moi wujkowie postawili drugi orczyk, a ten pierwszy został oddany miastu, a potem klubowi Śnieżka Karpacz, w którym przez 17 lat byłem zawodnikiem, a następnie przez sześć lat trenerem. Byłem też instruktorem, postawiłem wyciąg baby-lift do nauki, na dolnym stoku Kolorowej. Zatrudniałem instruktorów ze Śnieżki. Panowała na Kolorowej sportowa atmosfera. I tak sobie działaliśmy, aż do przebudowy stoku Kolorowa na rynny saneczkowe.

- Jak to się stało, że stok narciarski w centrum Karpacza, bardzo popularny, został poświęcony na rzecz toru saneczkowego?

- W grę weszła komercja. Prowadzenie całorocznego toru saneczkowego jest bardziej opłacalne, a Karpacz nie odczuł tej straty, bo powstały inne stoki: Relax, na Myśliwskiej, Winterpol, Kopa została przebudowana, pan Lustyk postawił wyciąg na Wangu. Nie ma co ukrywać, że rynna saneczkowa jest magnesem dla turystów. Idą na rynnę, a potem ewentualnie coś zwiedzić.

- Rynna – kolejne wcielenie stoku Kolorowa – należy wciąż do pana rodziny?

- Tak, należy do spółki pana Wieganta z Niemiec, mojego wujka Andrzeja Rzepisko i drugiego wujka, Andrzeja Żyły – byłego olimpijczyka w saneczkarstwie.

- Wróćmy do początków. W jaki sposób Kolorowa stała się własnością pana rodziny?

- Po wojnie przyjechali do Karpacza mój dziadek z babcią i moja mama – najstarszą z rodzeństwa. Mama urodziła się w Niemczech, gdzie dziadek był na robotach przy-

musowych w czasie wojny. W Karpaczu mieszkali początkowo w górnej części miasta. Przypuszczam, że mogli się obawiać zamieszkania w centrum, gdzie tuż po wojnie było niebezpiecznie, bo dolna część miasta nie została jeszcze zasiedlona do końca. Dom na Kolorowej, wraz z gospodarstwem rolnym i przyległymi łąkami, otrzymali – jak pamiętam z przekazów rodzinnych – w nagrodę za pierwsze po wojnie trojaczki na Dolnym Śląsku.

- Jak Karpacz zmieniał się w tym czasie? Tak, jak Kolorowa – od rolnictwa do komercyjnej rozrywki? Od łąk do gęstego zagospodarowania każdego skrawka ziemi?

- Wystarczy się przejechać przez miasto... Wilcza Poręba, ulica Myśliwska, Karpacz Górny – zabudowywane. Ja to rozumiem. Jest taka potrzeba, bo Karpacz staje się miejscowością bardzo atrakcyjną. Ale nam – mieszkańcom Karpacza, którzy są tutaj od lat, szkoda tych terenów.

- Są w Karpaczu jeszcze inne osoby, które myślą w podobny sposób?

- Tak, mój kolega, młodszy ode mnie, który ma wypożyczalnię i sklepy sportowe, posiada pokazywalną działkę na Myśliwskiej. Jego dziadkowie sprowadzili się tam tuż po wojnie. Kolega ma kilka zapytań w tygodniu o możliwość zakupu tego terenu. Ale nie sprzedaje.

- A Wilcza Poręba? Już zaorana przez komercję, ale jeszcze trochę zielonego zostało.

którzy mobilizowali nas, by być porządnym człowiekiem.

- Przez całe życie zbierał pan pamiętki narciarskie, z których stworzył pan Muzeum Narciarstwa na swoim stoku. Usytuowane jest tuż przy licznie odwiedzanej rynnie saneczkowej, ale podczas naszej rozmowy do środka nie wszedł nikt.

- Zdarza się dziennie kilkadziesiąt osób odwiedzających. Siedzę więc sobie spokojnie przy wejściu i obserwuję. Dzieci mają problem,



Rentgen

Mirosław Rzepisko

- wiceprezes Klubu Sportowego Śnieżka Karpacz, właściciel Muzeum Narciarstwa w Karpaczu, kolekcjoner pamiątek sportowych z Karpacza, strażnik pamięci o lokalnych trenerach, zawodnikach i działaczach sportowych.

- Dziadek się pięknie postarał!

- Oj tak, bardzo! Karpacz wyglądał wtedy zupełnie inaczej, w naszym gospodarstwie mieliśmy krowy, świnie, kury i wszystko inne, co porządny gospodarz powinien mieć. Dawni niemieccy właściciele zostali wysiedleni. Gdy dziadek obejmował gospodarstwo, już ich nie było, ale później przyjeżdżali, zwiedzali. Takie losy, takie czasy...

- Kiedy gospodarstwo stało się stakiem sportowym?

- Działalność gospodarstwa rolnego nie kolidowała z narciarskim wykorzystaniem stoku zimą. Wypasanie krów, koszenie trawy i inne podobne czynności odbywały się latem. Jedno i drugie trwało równolegle przez ponad 20 lat! Pierwsza rynna saneczkowa powstała na Kolorowej dwadzieścia jeden lat temu. Do tego momentu działała gospodarka rolno, mała, ale jednak. Dziadek był bardzo pracowity i operatywny oraz przywiązany do tradycji.

- Ale jednocześnie mieszkańcy Karpacza sprzedają te tereny deweloperom.

- Gros ludzi zmarło. Decyzje o sprzedaży podejmują ich dzieci. Ci, którzy tu się sprowadzili po wojnie, nie myśleli nawet o tym. Nie wchodziło to w grę!

- Pan też ma propozycje, by sprzedać Kolorową deweloperom? Hotel w takim miejscu byłby pewnie jeszcze bardziej rentowny niż tor saneczkowy.

- Tak, cały czas jestem o to pytany. Wszystko, co jest na Kolorowej, zostałoby wyburzone, inwestycja mogłaby pójść kilka pięter w dół i do góry...

- Widział pan już takie plany odnośnie swojej ziemi?

- Tak! Ale nie skuszę się. Nie ma mowy. Dziadek zawsze mówił: szanuj, bo to jest ziemia nasza, nigdy jej nie sprzedaj. Wystarczy mi to, co mam. Czuję się tu szczęśliwy. Im starszy człowiek, tym mniejsze potrzeby. Starcza mi.

- No to pan widział. Nawet naszego pana burmistrza zabudowali wkoło.

- Jak jest z resztą głównego deptaka Karpacza? Wszystko – poza Kolorową – już sprzedane, czy został jeszcze ktoś z dawnych mieszkańców?

- Tak, mam sąsiada, pana Daniela, który mieszka tu od dawna. Co z innymi? To indywidualne decyzje. Czasem przychodzą ludzie z takimi pieniędzmi, że młodszemu trudno się oprzeć, bo do wzięcia jest niezły kasek. Mieszkania w Karpaczu są nawet po pół miliona złotych, nie mówiąc już nawet o tych przy deptaku.

- Jak Pan sobie ułożył życie po zakończeniu wyczynowego uprawiania narciarstwa i potem szkolenia narciarzy?

- Całe moje życie kręci się wokół narciarstwa i – dosłownie – na stoku oraz w klubie Śnieżka. Wszystko, co osiągnąłem, zawdzięcza narciarstwu, moim trenerom,

by wysiąść z sanek. Tak są fizycznie niesprawne. Może kiedyś wróci sprawność najmłodszych, ich zamilowanie do ruchu, ale wątpię. Sam musiałem na narty zapracować. Musiałem, na przykład, mieć stuprocentową frekwencję na zajęciach w klubie. A teraz rodzic pójdzie do sklepu i kupi.

- Dawniej państwo wspierało klub, dzięki temu trenowało wiele dzieci z niezamożnych rodzin. Obecnie za udział w zajęciach trzeba płacić. Rodzice są sponsorami.

- W Śnieżce Karpacz, której jestem wiceprezesem do spraw sportu, na naborach do klubu bywało po kilkaset osób, a teraz po kilka. W Karpaczu – mieście o bogatych tradycjach narciarskich, z wieloma stokami i wyciągami, jest szkoła sportowa, w której nie ma sekcji narciarstwa alpejskiego.

- Dziękuję za rozmowę.

Leszek Kosiorowski



Kiełkowanie nasion
sosny zwyczajnej.

Leśny Bank Genów Kostrzyca istnieje już ponad 25 lat

Przyroda w depozycie

Zlokalizowany tuż przy ruchliwej trasie z Jeleniej Góry do Karpacza, spowity w zieleń Leśny Bank Genów Kostrzyca jest unikatem na skalę krajową. Pracującym tu ludziom przyświeca ważny cel ochrony różnorodności biologicznej polskich lasów. Realizowany jest on od 13 grudnia 1995 r., kiedy stanowiąca jednostkę Lasów Państwowych placówka rozpoczęła działalność. Powodem jej powstania była klęska ekologiczna, która w latach 70. i 80. XX w. spustoszyła lasy w Karkonoszach i Górach Izerskich. Walcząc z jej skutkami, leśnicy zdali sobie sprawę, że do takich kataklizmów przyrodniczych może dojść w przyszłości, a zachowane zasoby genetyczne roślin pomogą uratować zagrożone lasy.

Nasiona trafiają do... hali przyjęć

Najpierw leśnicy zbierają szyszki lub owoce drzew liściastych na wytypowanych obszarach. Stamtąd zebrany materiał przywozi się do Leśnego Banku Genów Kostrzyca, gdzie w hali przyjęć jest on selekcjonowany, czyszczony i ważony. Następnie szyszki czeka suszenie - albo w sposób naturalny, w temp. ok. 20 st. C (co trwa kilka tygodni), albo w szafach suszarniczych, w temp. 30 st. C, co zajmuje 3-4 dni.

W kolejnym etapie szyszki trafiają do hali luszczarskiej, gdzie pracownicy za pomocą specjalistycznych urządzeń wydobywają nasiona z szyszek, oddzielając je od skrzydełek i doczyszczają. Pozyskany materiał (po ocenie jakości) przechowywany jest w komorach chłodniczych, w temperaturze od -10 do -20 st. C (długość i temperatura przechowywania zależy od gatunku rośliny). W tej chwili znajdują się tam 3 tony własnych zasobów genowych LBG Kostrzyca oraz 3 tony materiału zdeponowanego przez nadleśnictwa z całej Polski. Prywatni właściciele lasów również mogą zdeponować materiał genetyczny swych roślin, w ramach usług świadczonych przez Leśny Bank Genów Kostrzyca. Proces

zbioru, gromadzenia oraz przechowywania materiału genetycznego nadzorują pracownicy Zespołu Organizacji Zbioru i Tworzenia Zasobów.

Czy nasiona wykiełkują?

Nasiona - zarówno przed umieszczeniem w komorach chłodniczych, jak i w trakcie przechowywania - są wnikliwie oceniane przez pracowników Stacji Oceny Nasion. Wysoko wykwalifikowani laboranci badają żywotność nasion, pieczołowicie pobierając próbki z danej partii materiału - tak aby próbka odzwierciedlała jakość całej partii. Następnie wybraną próbkę bada się, używając jednej z 4 metod. W metodzie krojenia analizuje się przekroje nasion. Widać, czy są one pełne i zdrowe, czy też puste, uszkodzone przez owady lub po prostu zepsute. Metoda krojenia sprawdza się w przypadku nasion świeżo zebranych. Natomiast dla takich gatunków, jak buk, klon czy jesion, laboranci stosują biochemiczną metodę barwienia. Zdrowe zarodki, pod wpływem roztworu trójfenylotetrazoliny, barwią się na czerwono; martwe lub uszkodzone pozostają białe.

Jako szybka i nieniszcząca stosowana jest metoda rentgenograficzna - zdjęcia RTG nasion pokazują ich budowę wewnętrzną, stopień rozwoju zarodka i bielma. Można precyzyjnie oznaczyć nasiona pełne, puste, niedokształcone, uszkodzone mechanicznie oraz uszkodzone przez owady. Tej metody laboranci używają, badając próbki nasion z obszarów kwalifikowanych do zbiorów materiału genetycznego (na podstawie ich badań zapada decyzja o zbiorze nasion), lub też badając partie o bardzo małej ilości nasion.

Najdłużej trwająca, lecz najbardziej wiarygodna metoda określania żywotności nasion to kiełkowanie. Stosuje się ją głównie do badania nasion gatunków iglastych. Nasiona ułożone są na krążkach bibuły filtracyjnej, w tzw. kiełkowniku Jacobsena, gdzie

spędzają, w zależności od gatunku, 3, 5, 7, 14 lub nawet 21 dni, a liczba skiełkowanych nasion daje informację o żywotności danej partii.

Stacja Oceny Nasion świadczy też usługi, oceniając żywotność nasion na użytek szkółek leśnych.

Kriobank i Pracownia Analizy DNA - znaki XXI wieku

W Leśnym Banku Genów Kostrzyca funkcjonuje technologia na miarę XXI w. - zbiorniki kriogeniczne wypełnione ciekłym azotem, gdzie temperatura spada do -196 st. C, lub parami tego gazu: -150 st. C. Zanim jednak nasiona trafią do przechowywania w takich warunkach, trzeba sprawdzić stopień ich wrażliwości na odwodnienie oraz niskie temperatury.

Większość gatunków drzew leśnych w Polsce, m.in. świerk pospolity, sosna zwyczajna czy jodła pospolita, wytwarza nasiona, które można podsuszać do niskich poziomów wilgotności (ok. 5 proc.). Leśnicy zaliczają te nasiona do tzw. kategorii *orthodox*.

Kolejna kategoria - *suborthodox* - którą reprezentuje np. buk zwyczajny, to nasiona wrażliwe na niskie temperatury i podsuszanie, lecz jeżeli procesy przygotowania tych nasion do przechowywania zostaną umiejętnie przeprowadzone, nasiona zachowują kilkuletni, wysoki poziom żywotności.

Ostatnia kategoria, zwana *recalcitrant*, to gatunki roślin, których nasiona są niezwykle wrażliwe na niskie temperatury i podsuszanie. Nie można przechowywać ich w chłodniach, gdyż utrata ponad 40 proc. wilgotności powoduje obumieranie. Przykłady to żołądź dębu szypułkowego oraz dęba bezszypułkowego.

Specjaliści pracujący w Zespole Pracowni Badawczo-Wdrożeniowych zajmują się również badaniami DNA. Po wyizolowaniu DNA z komórek roślinnych, przy pomocy gotowych odczynników, próbki trafiają do urządzenia

zwanego termocyklerem, gdzie następuje reakcja amplifikacji, czyli zwiększenia ilości konkretnych cząsteczek DNA (tzw. markerów genetycznych). Skrót PCR od angielskiej nazwy tego procesu (Polymerase Chain Reaction) został upowszechniony ostatnio za przyczyną testów na obecność koronawirusa.

Interpretacja wyników badań DNA jest wykorzystywana w licznych programach badawczych, w których uczestniczą specjaliści z Leśnego Banku Genów Kostrzyca. Wybrane przykłady to program identyfikacji genetycznej nasion z drzew matecznych sosny zwyczajnej, deponowanie materiału genetycznego zagrożonych gatunków roślin z Puszczy Białowieskiej czy projekt dotyczący ochrony cietrzewia. W tym ostatnim przypadku materiał genetyczny pozyskiwany jest z piór i odchodów ptaków.

Na koniec ciekawostka - badania DNA tkanek drzew, prowadzone w Leśnym Banku Genów Kostrzyca, służą jako dowody w procesach sądowych przeciwko... złodziejom drewna.

Arboretum

- miejsce wytnienia i edukacji

Obiekt Leśnego Banku Genów Kostrzyca otoczony jest zielenią ogromnego, rozciągającego się na obszarze 15 ha Arboretum. Na terenie tym, zlokalizowanym na wysokości 420 m n.p.m., zgromadzono kolekcję roślin obejmującą około 5 tys. okazów reprezentujących ponad 700 gatunków, podgatunków i odmian. Obszar podzielono na 3 części: leśną, botaniczną (tu warto zwrócić uwagę na piękne azalie i różaneczniki) oraz tzw. archiwum klonów, przy czym klon nie oznacza tu gatunku drzewa, lecz

osobnika (lub ich grupę) o identycznych cechach dziedzicznych, pozyskanych z 1 osobnika, drogą rozmnażania bezpłciowego. W archiwach klonów rośnie potomstwo 125 okazów cisu pospolitego, 57 drzew sosny zwyczajnej oraz 78 osobników jarzębu brekinii.

Oprócz tego, spacerując po Arboretum, można odbyć roślinną podróż przez 4 kontynenty: Europę, którą reprezentują takie gatunki, jak wspomniany jarząb brekinia, a także świerk serbski, sosna bośniacka; Azję - tu znajdziemy m.in. metasekwoję chińską, jodłę koreańską czy modrzew japoński; Amerykę z cyprysnikiem błotnym, tulipanowcem amerykańskim, mamutowcem olbrzymim, a także Atrykę, którą reprezentuje cedr atlaski.

Jedną z funkcji Arboretum pod Karkonoszami to zachowanie ginących i zagrożonych gatunków roślin, wymagających przeniesienia poza miejsca naturalnego występowania. Stanowi to uzupełnienie ochrony zasobów w banku genów. Na terenie Arboretum odbywają się także zajęcia edukacyjne skierowane do wszystkich grup wiekowych, również zajęcia w ramach projektów edukacyjnych. Dzieci i młodzież mają do dyspozycji interesujące pomoce naukowe, m.in.: dendrofon, na którym badają, jaki odgłos wydaje drewno danego gatunku, ścieżkę zmysłów, na której dotykem badają występujące w lesie typy podłoża (szyszki, igły, kora, mech) oraz pomysłowe tablice edukacyjne.

Poza tym Arboretum jest miejscem wspaniałego odpoczynku i wytnienia, dostępnym bez opłat dla każdego, kto chce spędzić tam trochę czasu.

Ewa Kiraga-Wójcik

Zdjęcia: LBG Kostrzyca



Leśny Bank Genów
Kostrzyca - widok
z lotu ptaka.

Rykoszetem

Bardzo zmartwiła mnie wiadomość o odwołaniu tegorocznego Lwóweckiego Lata Agatowego. Smutek z tego powodu jest tym większy, że będzie to drugie lato bez zjawiskowego Lata. Ubiegłoroczną edycję słynnej imprezy, stanowiącej jeden z wakacyjnych symboli regionu, odwołano z automatu, w związku z pandemią i obowiązującymi obostrzeniami sanitarnymi, wykluczającymi możliwość organizowania imprez masowych. Sytuacja, choć bolesna, była oczywista, więc nawet jeśli ktoś marudził coś pod nosem, z powodu wypadnięcia z kalendarza ważnego wydarzenia kulturalnego na lwóweckim rynku, nikt nawet specjalnie nie zwracał na to uwagi. Zdziałała siła wyższa i nie było specjalnie o czym dyskutować. Zwyczajnie trzeba było pogodzić się z rzeczywistością, mimo oczywistego poczucia dotkliwej straty, towarzyszącego chyba wszystkim entuzjastom wydarzenia, od lat dostarczającego wielu wrażeń mieszkańcom regionu i odwiedzającym nas gościom oraz sławiącego okolicę w sposób szczególny.

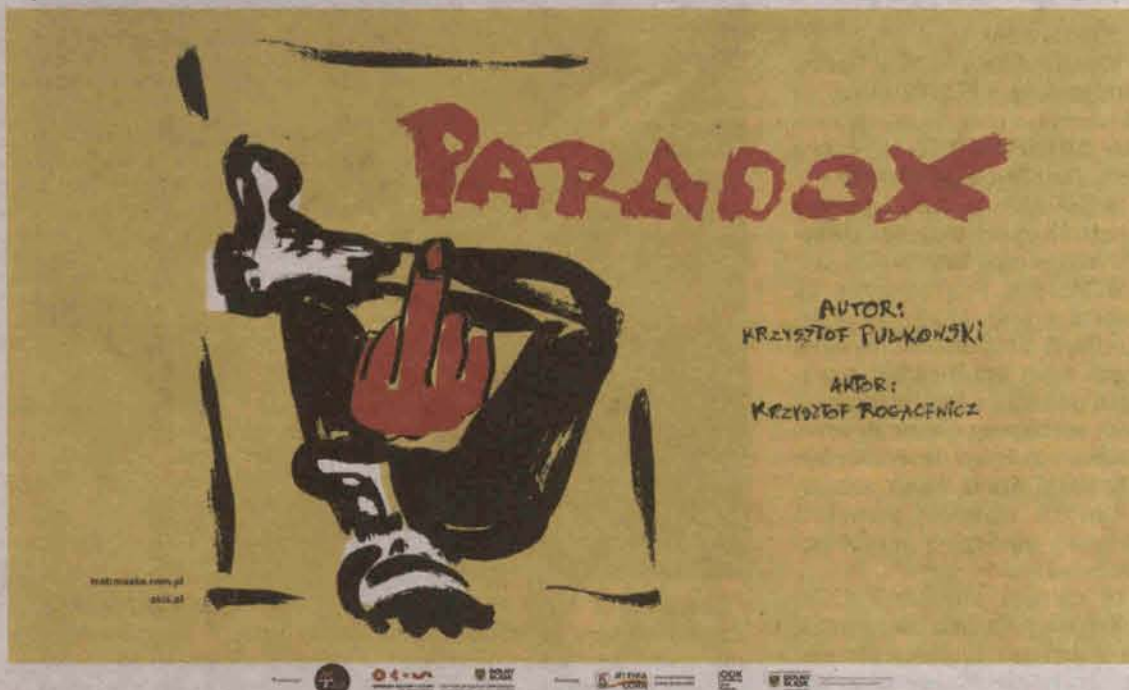
Odwołanie kolejnej, tegorocznej edycji lwóweckiego święta, covidowe obostrzenia sanitarne i pandemiczne absurdy ma w tle. Organizatorzy zawsze dotąd perfekcyjnie organizowanej imprezy z bólem serca postanowili odwołać LLA 2021, ponieważ niemożliwym okazało się spełnienie wymogów bezpieczeństwa narzuconych aktualnie przez państwo i jego organy. Kto ma nieco wyobraźni bądź choć raz zorganizował duże wydarzenie kulturalne, doskonale wie, jak wiele pracy, czasu i pieniędzy wymaga przygotowanie i realizacja takiego przedsięwzięcia. I zdaje sobie też sprawę z tego, jak trudne jest podejmowanie decyzji uśmiercających działania, w jakie zaangażowało się wcześniej mnóstwo sił i środków. Czasami jednak nie ma wyjścia i trzeba się poddać, nawet jeśli do ostatniej chwili próbuje się walczyć o przetrwanie ze świadomością ogromnych strat, jakie trzeba będzie ponieść, wycofując się z biegu do wyczekiwanego celu na krok przed metą. Odwołanie LLA było więc ciosem także dla samych organizatorów imprezy, postawionych pod ścianą przez organy państwa stawiające warunki nie do spełnienia przez lokalny samorząd, dysponujący ograniczonymi szczególnie teraz możliwościami działania. LLA zduszono odgórnie, politycznie, wykorzystując argument siły. Tymczasem na głowy organizatorów imprezy poleciały gromy. Padło немало ciężkich słów, potępiających odwołanie imprezy. Oczywiście część ataków ma kontekst polityczny, część wypłynęła z lokalnego piekła obyczajowego, część jest też szkodliwym wyzywaniem frustratów i zwykłym, chamskim hejtem, który na świadomych sytuacjach nie robi wrażenia. Na brak zrozumienia sytuacji trudno cokolwiek poradzić. Jednak wykorzystywanie jej jako pretekstu do uderzenia w przedsięwzięcie, któremu potrzeba mnóstwo wsparcia i dobrej energii, by mogło zakończyć się sukcesem, jest ohydne i odbiera chęć do pracy tym, którzy, mimo trudnych czasów, starają się walczyć o powrót do życia. Dziś najbezpieczniej i najłatwiej jest nie robić nic. Tylko, czy o to chodzi?

Daniel Antosik

Nowy monodram Krzysztofa Rogacewicza

Powszechna radość zapanowała w narodzie! Nic dziwnego - po wielu miesiącach izolacji w przestrzeni płynie radosne „Otwieramy się!”. Otwierają się restauracje, kina, teatry i inne miejsca, w których chętnie gromadzą się ludzie, żeby spędzić czas w mniejszym lub większym gronie przyjaciół i znajomych. Nic dziwnego - wszyscy mamy już dosyć przymusowej izolacji, zasłoniętych twarzy i dystansu. Przed nami pierwsze premiery, poprzekładane koncerty i inne imprezy, na które czekamy od wielu miesięcy. Z tym większą przyjemnością zapowiadamy wydarzenie, które, wpisując się w ten ciąg otwarcia, ma szansę stać się jego mocnym elementem. A wszystko to za sprawą zgranego tandemu dwóch Krzysztofów: Pulkowskiego i Rogacewicza. Znani z wcześniejszych realizacji „Ławeczki” i „Kontrabasisty”, tym razem proponują, inspirowany kultową powieścią Josepha Hellera pt. „Paragraf 22”, monodram pt. „Paradox”.

Heller zaczął pisać swoją książkę w 1953 r., opierając się na osobistych doświadczeniach; powieść została wydana w 1961 roku, a w Polsce ukazała się w 1975 roku. Na całym świecie zyskała ogromną popularność i uznanie krytyki. W Polsce znalazła się na 8. miejscu „Kanonu na koniec wieku” - 40 najważniejszych książek XX wieku, wybranych w plebiscycie czytelników „Rzeczypospolitej”. Jest uznawana za najsłynniejszą powieść o II wojnie światowej, ukazuje jej absurd i bezsens; tym silniej, że utrzymana jest w poetyce czarnego humoru. Doczekała się adaptacji filmowej, nakręcono miniserial na jej



podstawie, a telewizja polska w 1981 r. zrealizowała spektakl pod tytułem „Paragraf 4”, z Piotrem Fronczewskim w roli głównej. W adaptacji radiowej „Paragrafu 22” Yossarianem był Roman Wilhelm.

Po tak pomyślnie zakończonych, poprzednich wspólnych projektach, chciałem zrobić coś nowego. Z kilku pomysłów, które się pojawiły, zostaliśmy przy „Paragrafie 22”. Bohater tej powieści to młody człowiek. Heller napisał „Paragraf 22 bis” - tu bohater jest już starym człowiekiem, który włóczy się po nowojorskich szpitalach. Dzięki temu mogłem zrobić konstrukcję, że nasz bohater wspomina z perspektywy tego, kim jest dzisiaj

i sytuacji dzisiejszej, tamten czas wojenny. - mówi Krzysztof Pulkowski. I tak powstała wizyjna opowieść, pełna przewrotnych akcji i napięcia dramaturgicznego. Zwraca się wprost do wrażliwości widza i wiedzie jego emocje na wyprawę... na groteskową wycieczkę szlakiem strachu o własne życie.

„Wybacz drogi widzu... Nie odpoczniesz... nie zrelaksujesz się... Nie uciekniesz od myślenia... Nie zresetujesz mózgu... Nie będzie łatwo, prosto, miło i przyjemnie... Będzie prawdziwie... Jak w Teatrze... Spektakl mówi o tym, że każdy może swój strach pokonać... **ŚMIECHEM...**” - piszą autorzy w ulotce reklamującej spektakl.

„Paradox” - według scenariusza, w reżyserii, scenografii i w oprawie muzycznej Krzysztofa Pulkowskiego, a opowiedziany przez aktorski kunszt Krzysztofa Rogacewicza.

Producenci: Teatr Maska, Jelenia Góra, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Partnerzy: Dofinansowane przez Miasto Jelenia Góra, ODK - Osiedlowy Dom Kultury, projekt współfinansowany z budżetu województwa dolnośląskiego.

Premiera - 25 czerwca, godz. 19.00 w Zdrojowym Teatrze Animacji.

Urszula Likszet

Hauptmann pod lupą

75. rocznica śmierci pisarza to niepowtarzalna okazja dla Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” do prezentacji najnowszej własnej wystawy - „Gerhart Hauptmann na znakach pocztowych świata”.

Pierwsze znaczki z wizerunkiem pisarza ukazały się już w 1948 roku, w Radzieckiej Strefie Okupacyjnej w Niemczech,

zaledwie dwa lata po śmierci twórcy „Tkaczy”. Co ciekawe, po powstaniu NRD (w 1949 roku) znaczki te były nadal w użyciu. Kilkadziesiąt lat później poczty Szwecji i Gwinei-Bissau wydały serie znaczków z wszystkimi noblistami z 1912 roku. Muzeum, oprócz znaczków pocztowych z Hauptmannem, prezentuje także koperty FDC pierwszego dnia obiegu, datowniki okolicznościowe,

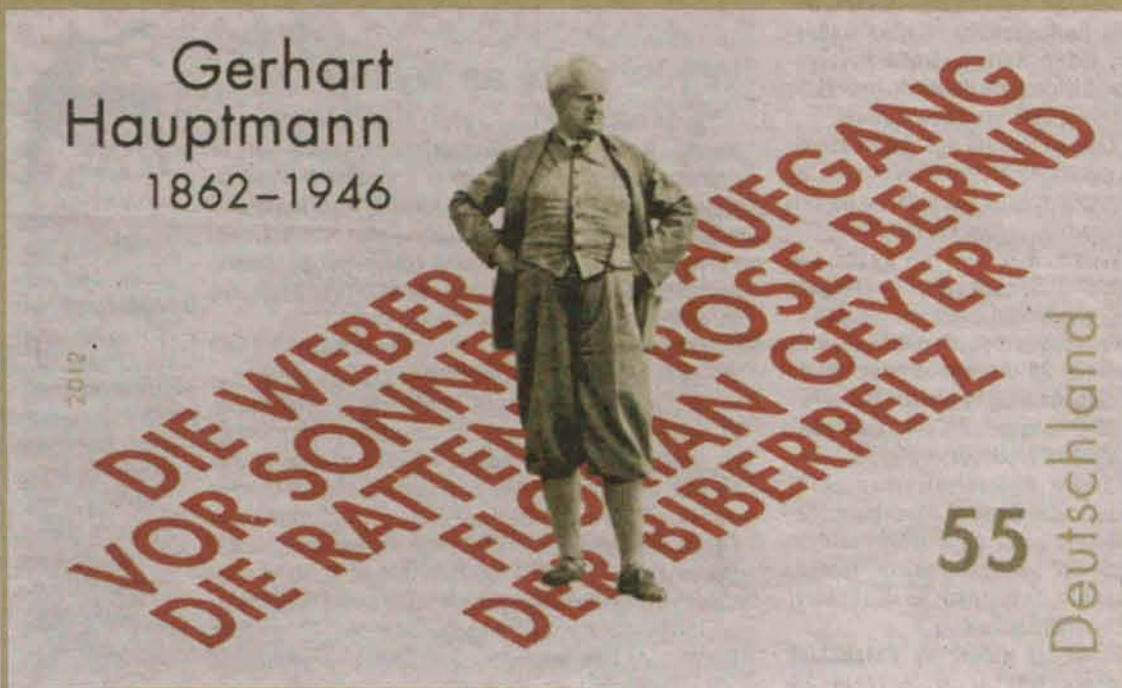
karty pocztowe (te zaczęły się ukazywać już pod koniec XIX wieku) czy specjalizowane karty maximum. Filatelistyczne cymelia pochodzą z całej Europy, a nawet z Chin i Afryki. Polski wkład do światowej filatelistyki hauptmannowskiej to wydane w 2012 roku pocztowe znaczki personalizowane z willą „Wiesenstein” i beznominałowa kartka pocztowa, efekt konkursu

plastycznego z okazji 150. rocznicy urodzin pisarza.

Osobny dział filatelistyki stanowią listy. Na wystawie po raz pierwszy pokazano oryginały korespondencji Hauptmannów z Polakami w latach 1945-1946, w tym prośbę o dostarczenie do willi węgla na pierwszą powojenną zimę. Niezwykle ciekawe są kartki pocztowe osób z otoczenia pisarza - żony Margarety, twórcy malowideł w Hall Rajskiej, malarza Johanna Maximiliana Avenariusza czy archiwisty Aleksandra Müncha. To wszystko pozyskało muzeum w ostatnich dwóch latach.

Jak ocenia prof. Krzysztof A. Kuczyński, naukowy konsultant muzeum, to najprawdopodobniej pierwsza tego typu prezentacja w świecie. Wystawę polecamy wszystkim, nie tylko filatelistom. Muzeum zapowiada wydanie specjalnego katalogu. Powstanie on przy współpracy z Regionalną Pracownią Krajoznawczą Karkonoszy w Związku Gmin Karkonoskich. Jego premierę przewidziano na 7 sierpnia, coroczny Dzień Otwartych Drzwi Domu Gerharta Hauptmanna. Muzeum można zwiedzać codziennie, od wtorku do niedzieli w godz. 9-17.

/reda/

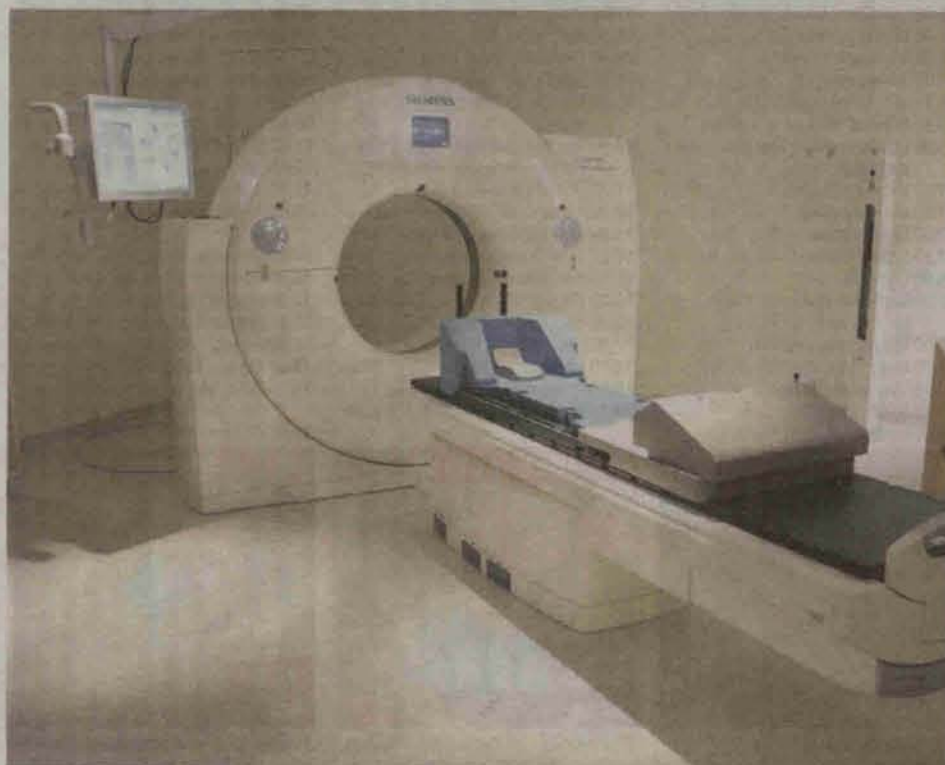


WOJEWÓDZTWO
DOLNOŚLĄSKIE

Wiadomości z regionu



PARTNER STRONY: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



Dzięki szerokiemu zasięgowi badania tomografem komputerowym, podczas jednej wizyty można wykryć różnego rodzaju zmiany w organizmie pacjenta, nie tylko nowotworowe



Badania będą wykonywane m.in. w pracowni tomografii komputerowej w Dolnośląskim Centrum Onkologii we Wrocławiu

Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc dołączyło do Ogólnopolskiego Programu Wczesnego Wykrywania Raka Płuca. Badania wykonywane metodą niskodawkowej tomografii komputerowej mają poprawić świadomość dotyczącą tego schorzenia, polepszyć jego wykrywalność na wczesnym etapie rozwoju, a także zwiększyć zasób kadry medycznej przeszkolonej w diagnostyce i leczeniu tej choroby.

Program wykrywania raka płuca realizowany jest w całym kraju, który został w tym celu podzielony na 6 makroregionów. W każdym z nich wybrano podmiot realizujący badania, a te finansowane będą w 85% z funduszy unijnych i 15% z budżetu państwa.

- Zależy nam, aby choroby nowotworowe były wykrywane na możliwie najwcześniejszym etapie, ponieważ znacznie zwiększa to szanse na wyleczenie pacjenta. Jednocześnie umożliwiamy Dolnoślązakom dostęp do nowoczesnej diagnostyki. Gorąco zachęcam do uczestnictwa w programie badań profilaktycznych - mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego z Bezpartyjnych i Samorządowców.

Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc we Wrocławiu jest partnerem w konsorcjum, które realizuje program w makroregionie śląskim obejmującym województwa: dolnośląskie, śląskie i opolskie. Pozostali uczestnicy konsor-

Na Dolnym Śląsku rusza projekt profilaktyki raka płuca

cjum to Śląski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu oraz Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Zabrzu. W sumie konsorcjum dysponuje budżetem sięgającym niemal 4 miliony złotych, a projekt będzie realizowany do maja 2023 roku.

- Badania niskodawkowym tomografem komputerowym to kolejne działania w zakresie prewencji nowotworowej podejmowane przez marszałkowskie jednostki. W tym projekcie łączymy siły Dolnośląskiego Centrum Chorób Płuc z Dolnośląskim Centrum Onkologii. Chcemy się skoncentrować na niezwykle niebezpiecznym raku płuca. U większości pacjentów objawy raka płuca pojawiają się, gdy choroba jest silnie zaawansowana, co powoduje, że rak jest trudny do leczenia - wyjaśnia Marcin Krzyżanowski, Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

W ramach swoich zadań Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc ma możliwość pozyskania około 1000 pacjentów i przeprowadzenia 2370 badań tomografem komputerowym. Osobami do których skierowany jest projekt są:

- Osoby w wieku 55-74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet, z okresem abstynencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat,
- Osoby w wieku 50-74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet, z okresem abstynencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat, u których stwierdza się jeden z czynników ryzyka
 - ekspozycja zawodowa na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza,
 - ekspozycja na radon,
 - indywidualna historia zachorowania na raka, przebyty rak płuca, w wywiadzie chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu,
 - historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc (POChP) lub włóknienie płuc (IPF).

Ścieżka pacjenta w programie profilaktyki raka płuca obejmuje III etapy:

I. Wizyta kwalifikacyjna - koordynator programu na podstawie ankiety i wywiadu z pacjentem dokonuje jego kwalifikacji do wykonania badania, objaśnia potencjalne dalsze ścieżki postępowania

w przypadku wykrycia zmian nowotworowych lub ich braku.

Etap ten ma również charakter edukacyjny, koordynator jako osoba przeszkolona w poradnictwie antytytoniowym przedstawi uczestnikowi możliwości pozbycia się nałogu i sposoby walki z nałogiem.

II. Wizyta - badanie NDTK - wykonywane jest badanie niskodawkowej tomografii komputerowej z opisem wszystkich zmian stwierdzanych w płucach, śródpiersiu, sercu, naczyniach wieńcowych, ścianie klatki piersiowej, ze szczególnym uwzględnieniem guzków płuca jako zmian mogących odpowiadać wczesnemu rakowi płuca.

III. Wizyta wynikowa - podczas tej wizyty lekarz pulmonolog lub torakochirurg objaśnia pacjentowi wynik jego badania, charakterystykę wykrytych zmian. Planuje i przedstawia dalszą ścieżkę postępowania pacjenta, możliwości zabiegów inwazyjnych, a także dodatkowego badania NDTK po upływie 6-ciu lub 3-ich miesięcy. Ze względu na szeroki zasięg badania i możliwości wykrycia zmian innych niż nowotworowe, lekarz w trakcie wizyty wynikowej informuje również

o koniecznych konsultacjach z innymi specjalistami np. kardiolog, chirurg naczyniowy, endokrynolog.

Po wykonaniu wszystkich trzech etapów pacjent wraca na początek swojej ścieżki po upływie czasu wskazanego przez lekarza na wizycie wynikowej albo ponownie wykonuje badanie NDTK i przechodzi pełną ścieżkę. Jeśli ze względu na wielkość i charakter zmian wykrytych w badaniu został skierowany do diagnostyki i zabiegu operacyjnego, nie wraca już na ścieżkę badań przesiewowych.

- Nowotwory złośliwe są drugą, po chorobach układu sercowo-naczyniowego, przyczyną śmierci Polaków i powodują około 25% wszystkich zgonów. Niska przeżywalność chorych na raka płuca związana jest z długotrwałym bezobjawowym przebiegiem choroby i rozpoczynaniem diagnostyki już w zaawansowanym stadium. Nowotwory złośliwe płuc są bardzo późno rozpoznawane we wszystkich województwach. Największy udział IV stadium zaobserwowano w woj. dolnośląskim (62%). Dlatego tak ważne jest, aby korzystać z badań profilaktycznych i na bieżąco się badać - mówi Teresa Zembik, radna Sejmiku Województwa

Dolnośląskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

Każdego roku na Dolnym Śląsku odnotowuje się około 2 tys. nowych przypadków raka płuca, a w Polsce to ok. 23 tys. Z danych zebranych i analizowanych przez Dolnośląskie Centrum Onkologii wynika, że na terenie Dolnego Śląska wśród nowotworów występujących u mężczyzn rak płuca dotyka aż 17,5% osób, a wśród kobiet - 10,4%.

- Badania przesiewowe raka płuca zapewniają pacjentom kompleksowość opieki i ciągłość nadzoru w przypadku wykrycia zmian nowotworowych, co zwiększa wykrywalność nowotworów we wczesnym stadium zaawansowania, dając większe możliwości diagnostyczne i terapeutyczne, a co za tym idzie większe szanse na zdrowie społeczeństwa - podsumowuje Ireneusz Pawlak, torakochirurg, onkolog, Dyrektor Medyczny Dolnośląskiego Centrum Onkologii.

Rejestracja dostępna jest w dni robocze w godzinach 8.00-15.00, a numer, na który należy zadzwonić aby umówić się na wizytę kwalifikacyjną to 71 726 25 25

(UM)

Z archiwum jeleniogórskiego dziennikarza

W rubrykach lokalnych „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” wieści z Jeleniej Góry nie brakowało. Dziennikarze tego dziennika regularnie opisywali to, co działo się wówczas w mieście.

Wśród opisywanych wówczas historii były zarówno te o skarbach, jak i o codziennych problemach i pracy tutejszych mieszkańców. Punktem obowiązkowym był również sport oraz kącik kryminalno-sensacyjny.

Gdy porównujemy Jelenią Górę z innymi miastami powiatowymi, możemy stwierdzić, że stolica Karkonoszy nie mogła narzekać, bo lokalny oddział redakcji, znajdujący się przy ul. 1 Maja 10 - w tym samym miejscu znajdowała się księgarnia spółdzielni „Wiedza”, która, podobnie jak „Wrocławski Kurier Ilustrowany”, związana była z Polską Partią Socjalistyczną - należał do najprężniej działających w regionie.

Karpacz i poszukiwacze zaginionych skarbów

Ogdał w godzinach przedpołudniowych znaleziono na terenie Państwowego Tartaku w Karpaczu bezcenny zbiór oryginalnych, starożytnych okazów sztuki zdobniczej. Jak nas poinformowano, skarb znajdował się w trzech ukrytych skrzyniach, zawierających między innymi oryginalne malowidła chińskie na jedwabiu, bezcenne rzeźby w mahoniu, inkrustowane złotem i wartościowymi kamieniami, oraz poważny zbiór starych, złotych monet. Według przypuszczeń szacunku wartość skarbu przekracza sumę 10 milionów złotych.

Skarb przy udziale miejscowych władz bezpieczeństwa przewieziono w bezpieczne miejsce, skąd w najbliższym czasie zostanie przetransportowany do Wrocławia. Istnieje przypuszczenie, że poszczególne przedmioty znalezione w Karpaczu pochodzą z jednego z obrabowanych przez Niemców muzeów na terenie Polski.

Walcymy z żebractwem

W ostatnich dniach odbyło się zebranie Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, na którym omówiono plan pracy na rok 1947/48. Najpilniejszym zadaniem jest walka z żebractwem i włóczęgostwem. Mało jest żebrzących, którzy niezdolni są do pracy i nie mają z czego żyć, większość to zawodowi włóczędzy, złodzieje lub wywiadowcy band złodziejskich. Pierwszym należy wspomóc, drugich trzeba unieszkodliwić.

Komitet Opieki Społecznej w Jeleniej Górze pragnie nawiązać współpracę z władzami bezpieczeństwa - właścicielami przedsiębiorstw i całym miejscowym społeczeństwem. Każdy kupiec opłacający pewną stałą składkę otrzyma specjalną tabliczkę. Takie same tabliczki otrzyma każdy dom, którego lokatorzy dobrowolnie się opodatkują.

Zebrane sumy przeznaczone zostaną na pomoc dla najbardziej potrzebujących. Każdy napotkany żebrak powinien być odesłany do Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej (Jelenia Góra, ul. 1-go Maja 72, II p.), gdzie otrzyma odpowiednią pomoc.

Solski reżyseruje „Grube ryby”

Od paru dni bawi w Jeleniej Górze Mistrz Solski. Niezrównany aktor, którego kreacje, nieśmiertelne zarówno w komedii, jak tragedii, weszły do historii Teatru i stały się jej najpiękniejszą kartą, wystąpi w komedii Bałuckiego „Grube ryby”.

Fryderyk Wielki, Judasz, Wiarus z Warszawianki, ostatnio wspaniały Szambelan ze sztuki Grzybowskiej w Krakowie, cudowny odtwórca ról Fredrowskich, odtworzy u nas przemilną postać Dziadunia Ciaputkiewicza, z której robi arcydzieło humoru.

Mistrz sam reżyseruje sztukę, oddając młodemu zespołowi bezcenną wiedzę aktorską. Genialny reżyser pracuje w trudnych warunkach, bo zespół Teatru Dolnośląskiego przez 12 dni miesiąca jest w objeździe. Próby odbywają się więc nie tylko w Jeleniej Górze, ale i w objeździe. Wysilek i zapał mistrza godny jest najwyższego uznania i wywołuje gorące owacje aktorów i widzów.

Odszczuramy Jelenią Górę

Lekarz miejski w Jeleniej Górze zawiadamia wszystkich mieszkańców miasta, że w październiku odbywa się powszechne odszczuranie Jeleniej Góry. W każdej piwnicy, w każdym składzie i magazynie muszą się znaleźć trutki na szczury.

Prywatni lokatorzy trutki otrzymają od swoich administratorów, którzy obowiązani są je dostarczyć i złożyć w odpowiednich miejscach. Każdy otrzyma tyle trutek, ile ma osób w swoim mieszkaniu, a opłatę za nie uiszcza przy spłacaniu czynszu mieszkaniowego (po 14 zł za jedną sztukę). Właściciele zakładów handlowych i przemysłowych samy muszą się zgłosić do Zarządu Nieruchomości Miejskich (ul. Strzelecka 33). Według ustalonego rozdzielnika restauracje, rzeźnice i piekarnie obowiązani są do pobrania po 100 trutek na każdy zakład. Sklepy spożywcze zależnie od wielkości otrzymają od 30 do 70 trutek na szczury.

Zakładanie trutek odbędzie się na terenie całego miasta w dniach 10, 11 i 12 października br. W tym czasie wszystkie zwierzęta domowe należy trzymać na uwięzi, gdyż mogą się zatruci. Trutki muszą być założone w każdym domu, bez względu na to, czy są tam szczury, czy nie.

Z dziećmi i dla dzieci

Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Jeleniej Górze rozpoczął swoją działalność 2 lata temu, walcząc z trudnościami, aż wreszcie w gmachu własnym przy al. Obrońców 32 otworzył szeroko drzwi dla podrzutków, sierot i dzieci świata pracy oraz na dworcu kolejowym, dla matki podróżującej z dzieckiem. Jak były potrzebne placówki RTPD i czy zdały egzamin, mówią o tym cyfry:

W ciągu roku 1947 przeszło przez Izbę Opiekunów Dworcową opieki nad matką podróżującą i dzieckiem 1967 matek i 3655 dzieci, które otrzymywały gorącą kawę, umyły dzieci i miały opiekę sanitarną a co najważniejsze - w ciepłej sali czysto zasłane łóżko.

Z Pogotowia Opiekunów korzystało 148 dzieci, otrzymując całkowite wyżywienie. Po kilkudniowym wypoczynku kierowane były do szkół lub zakładów pracy.

W Przedszkolu lub Świetlicy wychowywano ponad 120 dzieci, dając im dwukrotny posiłek,



Dziennikarze sprzed ponad 70 lat opisywali życie codzienne w Jeleniej Górze.

odzież, obuwie, bieliznę i pomoc w nauce. W mniej dobrych warunkach działał Dom Małego Dziecka, w którym przebywało przeciętnie 25 dzieci, w wieku 0-3 lat, na całkowitym utrzymaniu (...).

Prócz składek członkowskich, subwencji państwowych i samorządowych Oddział prowadzi placówkę dochodową „Hotel Krakowski” pod zarządem RTPD, pewnie jedyny nie zalegający w podatkach państwowych i miejskich.

Z akcji kolonii i półkolonii organizowanych przez Oddział RTPD korzystało 100 dzieci na kolonii w Zimnowodzie, w majątku RTPD, na półkolonii 150 dzieci w gmachu OM TUR w Jeleniej Górze (...).

„Cudowne dziecko” w powiecie jeleniogórskim

Powiat jeleniogórski ma swoje „cudowne dziecko”. Jest nim 7-letni Zygmunt Niedźwiecki, mieszkaniec gromady Gostyczyn k. Cieplic. Chłopiec ten wystąpił jako solista-muzyk na wystawie rolnej, urządzonej w Sobieszowie.

Mały Zygmunt odegrał na harmonii „Zbójnickiego”, a na pianinie krakowiaka, kujawiaka i serenadę. Poza tym zaśpiewał piosenkę chłopską, do której sam sobie akompaniował. Chłopiec posiada nie tylko ogromne zdolności, ale i nadzwyczajne wycucie rytmu i pamięć.

Mamy nadzieję, że tym niezwykle uzdolnionym dzieckiem zainteresują się kompetentne czynniki i wykształcą go na przyszłą sławę polskiej muzyki.

(...) chwyciwszy siekierę przygotowała się na przyjęcie opryska

W Cieplicach wydarzył się niezwykle wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. W niezamieszkałym domu p. Narkiewiczowa zajmuje 1 pokój. Pewnej nocy usłyszała ona podejrzane szmery i głos „mamusiu”. Zorientowała się natychmiast, że to podstęp, gdyż syn jest w bursie w Jeleniej Górze, i chwyciła siekierę. Kiedy ujrzała sunący ku niej cień, Narkiewiczowa, nie namyślając się, uderzyła siekierą. Opryszek chwycił ją za gardło i zaczął dusić. Po chwili uścisk jego stał się słabszy. Narkiewiczowej udało się wyrwać i wybiec na ulicę. Na jej wołanie o pomoc nikt z sąsiadów nie przybył, a tymczasem niedoszły morderca zbiegł. Po śladach krwi we włosach Narkiewiczowa poznała, że opryszek został ranny.

Klimecki szuka mieszkania

Reprezentant Polski wagi ciężkiej - Klimecki, który szkoli pięściarzy „Zapłonu”, ma kłopoty mieszkaniowe. Klimecki mieszka obecnie w Cieplicach i do Jeleniej Góry musi przyjeżdżać, co jest niewygodne i kosztowne.

Reprezentant Polski zwrócił się do oddziału naszej redakcji w Jeleniej Górze z prośbą o zawiadomienie zainteresowanych, że skłonny jest zamienić mieszkanie w Cieplicach na mieszkanie w Jeleniej Górze. Mamy nadzieję, że apel Klimeckiego nie pozostanie bez echa.

Zebrak: Marek Żak

Dziecko w nagrzanym aucie - czy każdy może wybić szybę?

Zaczynają się upały, a wraz z nimi pojawiają się pierwsze informacje o dzieciach pozostawionych w rozgrzanych autach. Wyjaśniamy, czy mamy obywatelski obowiązek reagować w sytuacji zagrożenia, kto może zbić szybę i za co grozi więzienie.

Pozostawienie dziecka w rozgrzanym aucie to przestępstwo

Kodeks karny za narażenie życia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przewiduje karę od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Dokładnie ten zapis dotyczy również nieodpowiedzialnego zachowania, jakim jest pozostawienie dziecka w upalny dzień w rozgrzanym aucie.

- Gdy na zewnątrz panuje temperatura 33 st. C., w zaparkowanym aucie po 20 minutach może być już 50 st. C., a po upływie 40 minut - prawie 60. W prawie taka sytuacja określana jest jako stan wyższej konieczności - ratowania życia. Policjanci reagują natychmiast, kiedy widzą takie sytuacje. Nie ma znaczenia, jak długo maluch cierpi. Potrzebna jest natychmiastowa reakcja - wyjaśnia nam Jakub Sawicki z zespołu prasowego elbląskiej policji.

Czy szybę może wybić tylko policjant?

Kiedy znajdziemy się w podobnej sytuacji, często zastanawiamy się, czy wybić szybę w cudzym aucie nie ściągnie na nas odpowiedzialności za spowodowanie zniszczenia. Jakub Sawicki przekonuje jednak, że konsekwencji, włącznie z zarzutami karnymi, mogą w takiej sytuacji obawiać się jedynie nieodpowiedzialni opiekunowie dziecka.



- Każdy może wybić szybę w cudzym aucie, jeśli zaniepokoi go widok dziecka zamkniętego w rozgrzanym samochodzie. W takich sytuacjach rodzi się pytanie, czy czekać na przybycie służb lub rodziców, czy ratować dziecko, wybijając szybę. Przed odpowiedzialnością za zniszczenia mienia chroni tu stan wyższej konieczności - przekonuje rzecznik.

W takich okolicznościach każda sekunda jest na wagę ludzkiego życia, dlatego bez wahania należy stłuc szybę. Trzeba jednak wybrać tę, która jest daleko od młodego pasażera, aby nie zrobić mu krzywdy podczas wybijania.

A co w przypadku, kiedy szyba jest uchylona?

Kiedy na zewnątrz panują upały, samo uchylenie szyby nie zda się na zbyt

wiele. Rozgrzane auto nie wytraci przez niewielką szczelinę nadmiaru ciepła. Wnętrze pojazdu nadal może stanowić śmiertelne zagrożenie dla dziecka, które nie ma się jak z niego uwolnić. Dlatego warto interweniować i mieć pewność, że zapobiegliśmy tragedii.

- Jest to nasz obywatelski obowiązek. Określa to nawet Kodeks karny. W art. 162 § 1. czytamy, że kto nie udzieli pomocy człowiekowi znajdującemu się w bezpośrednim zagrożeniu, jeśli ma taką możliwość bez narażenia swojego życia i zdrowia, podlega karze do 3 lat pozbawienia wolności - wyjaśnia Jakub Sawicki.

News4Media, fot.: iStock

Gdzie możesz legalnie rozpaść ognisko?

Ciepły wieczór przy ognisku? Brzmi jak idealny plan na weekend. Podpowiadamy, gdzie możesz legalnie rozpaść ogień, by uniknąć mandatu.

Biwak w lesie czy piknik na plaży z pewnością umiliłoby tłące się nieopodal ognisko. Nie wszędzie można jednak je rozpaść. Zgodnie z art. 30 Ustawy o lasach:

W lasach oraz na terenach śródlęśnych, jak również w odległości do 100 m od granicy lasu, zabrania się działań i czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo, a w szczególności:

- 1) rozniecania ognia, poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego;
- 2) korzystania z otwartego płomienia;
- 3) wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych.

Lokalizacje, w których można rozpaść ogniska, znajdują się zwykle przy miejscach biwakowania, obiektach turystycznych i wypoczynkowych, ośrodkach edukacyjnych czy stacjach wodnych i harcerskich. Wyznaczane są przez nadleśnictwa z danego regionu, dlatego listy wskazanych punktów możemy szukać na stronach internetowych danych placówek lub dzwoniąc po informacje do leśników. Nadleśniczy może wydać nam również czasowe pisemne pozwolenie na rozpalenie ogniska. Określa wówczas dokładne miejsce rozpalenia ognia, sposób jego zabezpieczenia, a także osobę odpowiedzialną za całe zdarzenie. To samo tyczy się plaż. Aby móc rozpaść tam ognisko przy szumie fal, trzeba uzyskać zgodę dyrektora właściwego Urzędu Morskiego i zgłosić ten fakt straży pożarnej. Po zakończeniu takiej imprezy należy pamiętać również o uprzątnięciu terenu.

Za rozpalenie ogniska bez wymaganego zezwolenia grozi mandat do 500 złotych, ale w skrajnych przypadkach, czyli w momencie spowodowania szczególnego zagrożenia, może zostać skierowany do sądu wniosek o zapłacenie grzywny w wysokości nawet do 5 tys. złotych.

Legalnie można rozpaść ognisko na swojej działce. Ale jest kilka warunków. Przede wszystkim nie możemy użyć do tego liści czy gałęzi, czyli tzw. odpadów zielonych. Zgodnie z Ustawą o odpadach, spalanie ich to wykroczenie, za które można otrzymać mandat w wysokości do 500 złotych. Jeżeli planujesz ognisko, zaopatrz się więc w specjalne drewno opałowe. Pamiętaj również o tym, że zgodnie z obowiązującymi przepisami swoim działaniem nie możesz przeszkadzać sąsiadom. Oznacza to, że za zbyt dużą emisję dymu również grozi kara.

News4Media, fot.: iStock

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

AKCJA INFORMACYJNA UKE

Nadal chcesz oglądać telewizję naziemną? Sprawdź co zrobić

Zmiana standardu nadawania telewizji naziemnej już-tuż. Jak się do niej przygotować?

Wszystko wydarzy się w II kwartale 2022 r. To wtedy naziemna telewizja cyfrowa przejdzie na nowy standard nadawania. Dlatego kupując telewizor upewnij się już teraz, że będzie on po tej zmianie poprawnie odbierał wszystkie programy.

Na początek kilka danych: nowy standard DVB-T2 oznacza techniczne zmiany dotyczące transmisji sygnału. Stosowane będzie kodowanie obrazu zgodnie ze standardem HEVC (występującym także pod nazwą H.265 lub MPEG-H część 2). Warto zapamiętać te nazwy, ponieważ tylko telewizory zdolne zdekodować tak skompresowany obraz będą w stanie poprawnie odbierać programy telewizyjne nadawane drogą naziemnej telewizji cyfrowej.

Dla widzów zmiany te oznaczają konkretne korzyści. Dzięki nim użytkownik telewizji naziemnej zobaczy więcej programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku - wszystkie programy będą bowiem nadawane w jakości HD. Zmiany w nadawaniu telewizji to także możliwość oferowania przez nadawców nowych atrakcyjnych usług, w tym usługi telewizji hybrydowej HbbTV, co oznacza m.in. wyświetlanie dodatkowych informacji o aktorach grających w oglądanym właśnie filmie, składach drużyn piłkarskich w transmitowanym meczu czy też możliwość zakupu produktów podczas ich prezentacji od razu z poziomu telewizora.

CZAS NA NOWY TELEWIZOR?

Jeśli kupiłeś niedawno telewizor, koniecznie sprawdź w instrukcji obsługi jego parametry

Mapa zmian zgodnie z obszarami rezerwacji częstotliwości (MUX1, MUX2, MUX4)



22.03.22 25.04.22

techniczne, a więc czy odbierze on sygnał DVB-T2/HEVC. Wiele odbiorników telewizyjnych, dostępnych obecnie w sprzedaży, jest już bowiem wyposażonych w dekodery DVB-T2, ale problem polega na tym, że mogą one odczytać jedynie obraz zakodowany zgodnie ze starszym standardem kodowania wizji, czyli AVC (występującym także pod nazwą H.264 lub MPEG-4 część 10). Te telewizory po wprowadzeniu w Polsce standardu transmisji DVB-T2/HEVC przestaną „rozpoznać” nadawane treści.

Nie oznacza to jednak od razu konieczności kupna kolejnego telewizora. Jeśli nie chcesz wydawać zbyt wielu pieniędzy, wystarczy dokupić zewnętrzny dekodery, który kosztuje mniej niż 100 zł.

Mapa zmian zgodnie z województwami (MUX3)



23.05.22 27.06.22

Jednak jeśli planujesz dopiero kupić telewizor, koniecznie wybierz taki, który będzie dekodował sygnał DVB-T2 z kodekiem HEVC i dodatkowo przetwarzał dźwięk zakodowany zgodnie ze standardem E-AC-3 (zwanym też Dolby Digital Plus lub DD+).

TESTY JUŻ RUSZYŁY

To czy twój telewizor będzie odbierał telewizję naziemną po zmianach, możesz sprawdzić też w inny sposób: uruchomione zostały właśnie testowe programy, nadawane w nowym standardzie. Przeskanuj odbiornik i dodaj nowe programy do listy. Każdy telewizor lub dekodery ma funkcję wyszukiwania nowych programów. Na testowym multipleksie

Telewizji Polskiej poszukaj takich kanałów jak TVP Dokument, TVP Kultura, TVP Kobieta, TVP Polonia i TVP Rozrywka, a na testowym multipleksie TVN-Discovery wyszukaj TVN HD, TVN7 HD, TTV, TVN Fabuła i Metro.

Zmiana sposobu nadawania nie powinna spowodować problemów w odbiorze. W dostosowanym do odbioru DVB-T2/HEVC odbiorniku wystarczy ponownie wyszukać programy dostępne w naziemnej telewizji cyfrowej. Wprowadzenie nowego standardu nadawania nie powinno spowodować konieczności wymiany anteny odbiorczej, ale może pojawić się potrzeba zmiany jej kierunku odbioru.

KIEDY DOKŁADNIE NASTĄPI ZMIANA?

Zmiana sposobu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej, poprzez zmianę dotychczasowego systemu DVB-T na bardziej efektywny DVB-T2 z kodekiem HEVC, ma miejsce w całej Europie. W Polsce zmiana ma nastąpić w 2022 r., w czterech etapach na poszczególnych obszarach obejmujących mniej więcej ćwiartkę kraju, kolejno 28 marca, 25 kwietnia, 23 maja oraz 27 czerwca.

PORADY DLA KONSUMENTÓW
znajdziesz na stronie
Centrum Informacji Konsumentów
Urzędu Komunikacji Elektronicznej:
CIK.UKE.GOV.PL

Wspomnienie o ks. płk. Wilhelmie Franciszku Kubszu (1911-1978)

Kapelan Wojska Polskiego za zgodą Stalina

Człowiek żyje tak długo, jak długo żyje pamięć o Nim.
I choć nie każdy tworzy wielkie dzieła, to każdy tworzy historię.

Do Jeleniej Góry ksiądz płk Wilhelm Kubsz przybył w 1972 roku, na osobiste życzenie przyjaciela rodziny, wrocławskiego arcybiskupa Bolesława Kominka. Objął funkcję proboszcza miejscowego garnizonu oraz cywilną parafię pw. Krzyża Świętego. W Jeleniej Górze dostał wiadomość o nadaniu Mu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Wcześniej, w Urzędzie Rady Ministrów otrzymał Krzyż Kawalerski OOP i odznaczenia francuskie. Pośmiertnie księdza uhonorowano Krzyżem Wirtuti Militari IV klasy. Jeleniogórzanie nie zapominają o swym proboszczu, byłym kapłanie i Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Na Jego grobie blisko wejścia na cmentarz, za bramą główną po lewej stronie, prawie zawsze leżą kwiaty, pałają się znicze.

Ksiądz Wilhelm Kubsz pochodził z Górnego Śląska, z Gliwic. Świecenia kapłańskie przyjął w 1939 roku. Lato przed wybuchem wojny spędził na Polesiu jako wikary i prefekt szkolny. W okresie napadu na Związek Radziecki i podczas okupacji niemieckiej ksiądz Kubsz administrował parafią Pucisz. Włączył się do pracy konspiracyjnej w szeregach Armii Krajowej. Aresztowany w 1942 roku przez Gestapo, był kolejno więziony w Sosnkowicach, Hancewiczach i w Baranowiczach. W szczęśliwy sposób, z pomocą niemieckiego strażnika, uciekł

do lasu. Skazany zaocznie na śmierć, dostał się do radzieckiego oddziału partyzanckiego. Udzielał posług religijnych ludności polskiej, pełnił funkcję dentysty. W maju 1943 roku z polowego lotniska odleciał do Moskwy. Stalin zgodził się na utworzenie na terenie ZSRR oddziałów Wojska Polskiego - I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki - oraz na kapłana dla polskich żołnierzy. Dowódca, płk Zygmunt Berling awansował księdza Kubsza na stopień majora i mianował kapłanem Dywizji Kościuszkowskiej.

Mający uprawnienia Delegata Apostolskiego, kapłan ambasady USA w Moskwie, ojciec Brown, udzielił polskiemu księdzu jurysdykcji kapłańskiej, zaopatrzył w wino mszalne, hostie i komunikanty. Historyczny, bogaty ornat pochodził ze zbiorów Muzeum Moskiewskiego. W artykule o księdzu W. Kubszu z cyklu „Jeleniogórzanie na frontach II wojny światowej”, opublikowanym w „Karkonoszach” (nr 6/130/1988 r.), Janusz Ptaszyński napisał *Przy pełnej życzliwości władz radzieckich i Związku Patriotów Polskich Kapelan Kubsz spotkał się z podejrzliwością i nieufnością żołnierzy, którzy po ciężkich doświadczeniach lat poprzednich nie mogli uwierzyć w prawdziwość i szczerą intencję władz. Kapłana uważano za przebiegacza lub Żyda i dopiero spotkanie wśród*

żołnierzy dawnych parafian z Łunińca przełamało nieco nieufność. W rocznicę historycznej bitwy pod Grunwaldem odbyła się uroczysta msza św., po której miała miejsce przysięga dowódcy płk. Zygmunta Berlinga. Kapelan major Wilhelm Kubsz przyjął ją w sutannie i białej komży, z krzyżem w ręku, przed frontem oddziałów I Dywizji Kościuszkowskiej. Następnie już razem i w obecności Wandy Wasilewskiej na trybunie przyjęli przysięgę od żołnierzy.

Wraz z nimi chrzest bojowy jako żołnierz i kapelan ks. W. Kubsz przeszedł w bitwie pod Lenino. Za swą postawę w walce otrzymał Krzyż Walecznych. Po latach tak wspominał natarcie 1 batalionu 1 pułku piechoty: „Nasi chłopcy szli jak huragan, raz po raz padając ciężko na ziemię. Błogosławiłem walczących, kołem umierających, znakiem krzyża wskazywałem jedną drogę do Wolności, drugim do Zmartwychwstania”. Dywizja została wycofana z linii frontu.

Wilhelm Kubsz był pierwszym polskim księdzem odprawiającym mszę nad grobami pomordowanych w Katyniu. Pod Moskwą odwiedził obozy jeńców wojennych, Polaków ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski, przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i odprawił tam mszę św. Odwiedzał rannych i chorych w szpitalach, redagował czasopismo religijne „Bóg i Ojczyzna” - dodatek do dywizyjnej gazety „Żołnierz Polski”. Gdy na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej Armia Polska w ZSRR została scalona z partyzancką Armią Ludową, z naczelnym dowódcą gen. Michałem Rola-Zymierskim, Wilhelm Kubsz awansował na pułkownika i został Generalnym Dziekanem Wojska Polskiego. Wziął udział w walce pod Puławami i pod Studziankami, potem uczestniczył w zwycięskiej defiladzie w wyzwolonej Warszawie. Gdy w Polsce zaostrzyła się walka polityczna, doszło do konfliktu i nieporozumień z władzami. Ksiądz W. Kubsz postępował zgodnie ze swym sumieniem, patriotyczną postawą i poczuciem sprawiedliwości. Upominał się o przesładowanych żołnierzy Armii Krajowej, o uwięzionych na lubelskim zamku, niepokoił Go wydarzenia na Wołyniu, odrzucił proponowany mandat do Krajowej Rady Narodowej, po prowokacji został oskarżony o podjudzające kazanie. W ostatnim dniu stycznia 1945 roku zwolniono Go z funkcji Generalnego Dziekana WP i wydano z wojska. Gdy ks. W. Kubszowi groził sąd wojskowy, pod przybranym nazwiskiem Franciszka Kopca, skrył się w klasztorze Ojców Oblatów w Górach Świętokrzyskich, gdzie pełnił służbę zakonną do końca 1947 roku. W następnych latach przebywał w Gdańsku, objął probostwo w Pawłowie. Wielokrotnie pisane podania do wojskowych władz o przywrócenie do służby duszpasterskiej pozostawały bez echa. Dopiero jesienią 1964 roku ks. Wilhelm Kubsz w Generalnym Dziekanacie WP został zatrudniony jako kapelan pomocniczy Kościoła Garnizonowego św. Elżbiety we Wrocławiu. Pięć lat później dostał oficjalny etat proboszcza garnizonowego we Wrocławiu, w 1970 roku objął probostwo w Kościele Garnizonowym św. Kazimierza Królewicza w Katowicach. Ostatnie sześć lat życia spędził w Jeleniej Górze jako proboszcz i kapłan w tutejszym Kościele Garnizonowym.



W 1975 roku ks. płk W. Kubsz napisał prośbę o przeniesienie w stan spoczynku - nadwerżone siły odmawiały posłuszeństwa. Przychylną decyzję otrzymał rok później. Do wysługi lat zaliczono Mu okresy pobytu w partyzancie i w Wojsku Polskim oraz cały okres w Polsce Ludowej. To była dla Niego pełna rehabilitacja. W 1977 roku ks. płk Wilhelm Kubsz ostatecznie pożegnał się z ukochanym mundurem duszpasterza Wojska Polskiego. Zmarł w Jeleniej Górze 24 lipca 1978 roku, pogrzeb odbył się trzy dni później. Relacji z mszy żałobnej i z przebiegu uroczystości na starym cmentarzu komunalnym przy ulicy Sudeckiej (dawniej ul. gen. K. Świerczewskiego), zabrakło w telewizji i w prasie lokalnej. Jedynie krótką notatkę z pochówku zamieściły „Nowiny Jeleniogórskie” (str. 2, nr 31, 1978 r.). Czytamy w niej: *W konducie pogrzebowym - obok rodziny Zmarłego - szli kombatanaci, uczestnicy II wojny światowej, byli żołnierze I Dywizji im. T. Kościuszki, kobiety-żołnierze z batalionu im. Emilii Plater, przedstawiciele społeczeństwa Jeleniej Góry. Nad mogiłą, którą przykryły kwiaty i wieńce, m. in. od Urzędu ds. Wyznań, Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej w Jeleniej Górze, kompania Wojska Polskiego oddała salut honorowy.*

„Tajemnica pochówku księdza pułkownika Wilhelma Franciszka Kubsza” to tytuł publikacji w „Roczniku Jeleniogórskim”, tom 52/2020 r., wydanym przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Jej autor, mgr inż. Józef Hanusiak - przewodnik miejski, pilot wycieczek krajowych, członek TPJG i Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego wyjaśnia, że decyzji o zachowaniu w mediach w możliwie największej tajemnicy informacji o śmierci i pogrzebie ks. W. Kubsza nie mógł podjąć ówczesny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jeleniej Górze, Stanisław Ciosek. Po pierwsze, nie miał kompetencji wobec osoby duchownej i zarazem oficera WP. Po drugie, był nieobecny w Jeleniej Górze, gdyż przebywał na urlopie za granicą, o czym sam mówi: *- Z mojej pamięci udało mi się wydobyć to, że swego czasu rozmawiałem z Księdzem, w czymś Mu pomagałem, bo była taka obiektywna potrzeba, ale szczegóły sprawy uległy*

zatarciu. Pamiętam, że cieszył się dobrą opinią i szacunkiem, zapracował na to bogatą biografią. Zająłem do pozostłych kalendarzy: data pogrzebu Księdza pokrywa się z moim urlopem, który spędzałem wtedy daleko od Polski, więc i tego nie pamiętam. Słowa sekretarza Cioska potwierdziły osoby z jego otoczenia. Jak pisze dalej J. Hanusiak, pogrzeb ks. płk. W. Kubsza nie odbył się zgodnie z pełnym ceremoniałem wojskowym. W Nowinowej notatce brak informacji, czy byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, władz miasta i województwa jeleniogórskiego.

Ksiądz pułkownika w Jeleniej Górze, oprócz grobu i pomnika, upamiętniają tablice na domu przy ulicy 1 Maja, gdzie mieszkał jako proboszcz, i w kościele parafialnym. Jego imieniem i nazwiskiem nazwano ulicę przy kościele. Nazwisko ks. płk. Wilhelma Kubsza można też zobaczyć na pamiątkowej tablicy, wśród Kawalerów Orderu Wirtuti Militari, na epitafium z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Cmentarny pomnik z szarego granitu składa się z dwóch płyt. Umieszczono na nich napisy: „Bogu i Ojczyźnie” oraz: „Ksiądz Pułkownik Wilhelm Franciszek Kubsz - OMI, 29 III 1911 - 24 VII 1978, Kapelan i Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, uczestnik bitwy pod Lenino, Generalny Dziekan Ludowego Wojska Polskiego, Proboszcz Garnizonu i Parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze w latach 1972 - 1978, R.I.P.” W artykule w „Saeculum Christianum” z 1999 roku Dariusz Chodyniecki przytacza inny tekst, który według niego widniał na pomniku: *„Leży tu misjonarz i działacz antyfaszystowski na Zachodniej Białorusi, naczelnny kapłan Armii Polskiej w ZSRR i uczestnik bitwy pod Lenino, dziekan generalny WP w latach 1944 - 1945, kapelan Garnizonu Wrocław, Katowice, Jelenia Góra, uhonorowany wysokimi odznaczeniami”. Ten sam napis na pomniku w „Przekroju” z 1985 roku przytacza Leszek Mazan. Taki tekst prawdopodobnie istniał, ale bardzo krótko.*

Płyty nagrobne też bywają zmieniane. Kto jest autorem pomnika, pierwotnej treści napisu, kto podjął decyzję o jego zmianie, w końcu, kto sfinansował budowę pomnika? - zastanawia się Józef Hanusiak. Na razie nie udało się odnaleźć dokumentów na ten temat.

Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

USŁUGI POGRZEBOWE
BEZPŁATNY TELEFON
CAŁODOBOWO

800 700 880

BIURO:

Stary Cmentarz, Jelenia Góra, ul. Sudecka 44
tel. 75 64 20 160

MPGK sp. z o.o.

**Zakład Usług
Pogrzebowych**

„ANUBIS”

**Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM**

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(parking nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul. Wiejska 4B
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ul. Sobieszcowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41
www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,
telefon 75 64 244 20

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PODGÓRZYN o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w otoczeniu Pałacu Spiż w Miłkowie w gminie Podgórzyn - Etap I



Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2021, poz. 741 ze zm.) oraz art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2021r. poz. 247 ze zm.), w związku z uchwałą Nr XXXIII/318/2021 Rady Gminy Podgórzyn z dnia 24 lutego 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w otoczeniu Pałacu Spiż w Miłkowie w gminie Podgórzyn i uchwałą zmieniającą Nr XXXVI/354/2021 Rady Gminy Podgórzyn z dnia 26.05.2021 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

w dniach pracy urzędu **od 30 czerwca 2021 r. do 28 lipca 2021 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Podgórzyn ul. Żołnierska 14, 58-562 Podgórzyn, **pok. Nr 4**, z uwzględnieniem wszelkich wymogów wynikających z aktualnych obostrzeń oraz ograniczeń sanitarnych.

Wersja elektroniczna powyższego projektu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Podgórzyn: www.podgorzyn.bip.net.pl w zakładce: **Planowanie przestrzenne/Plany zagospodarowania**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w wyżej wymienionym projekcie rozwiązaniami odbędzie się w dniu **23 lipca 2021 r. w siedzibie Centrum Aktywności Społecznej „Podgórze”, ul. Żołnierska 13, 58-562 Podgórzyn**, w godzinach **od 10.00 do 11.00**.

Z uwagi na aktualną sytuację epidemiczną informuje się, że w dyskusji publicznej jednocześnie będzie mogła wziąć udział ilość osób przewidziana przepisami obowiązującymi w dniu jej organizacji.

Udział w dyskusji publicznej należy uprzednio zgłosić drogą e-mailową na adres: m.zmarzlik@podgorzyn.pl lub telefonicznie pod nr tel. 757548122 do dnia 21 lipca 2021 r. Każda ze zgłoszonych osób zostanie dzień wcześniej powiadomiona w tej samej formie w jakiej zgłosiła chęć udziału w dyskusji publicznej (telefonicznie lub e-mailem) o dokładnej godzinie udziału w dyskusji.

Osoby chcące wziąć udział w dyskusji publicznej zobowiązane będą do przestrzegania obostrzeń związanych ze stanem epidemii, zgodnie z wymogami przepisów na dzień przeprowadzenia dyskusji publicznej.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać do Wójta Gminy Podgórzyn z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz wskazaniem położenia i numeru ewidencyjnego nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do 12 sierpnia 2021 r.**, w formie:

- 1) papierowej, na adres: Urząd Gminy Podgórzyn, ul. Żołnierska 14, 58-562 Podgórzyn,
- 2) ustnej do protokołu,
- 3) elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: m.zmarzlik@podgorzyn.pl lub przez platformę ePUAP.

Wójt Gminy Podgórzyn

Wyciąg z ogłoszenia nr 72/2021 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiących własność Miasta Jelenia Góra



1. Oznaczenie nieruchomości	działka nr 74/6 o pow. 0,0544 ha, Obręb 0024, AM-3, Jelenia Góra ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego, KW nr JG11/00082501/8
2. Cena wywoławcza	109 000 zł do wylicytowanej ceny nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT
3. Przeznaczenie w planie zagospodarowania (podstawowe)	tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej, bliźniaczej, szeregowej o niskiej intensywności zabudowy.
4. Termin i miejsce przetargu	22 września 2021 roku o godz. 11⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13.
5. Wysokość wadium	10 900 zł na konto Miasto Jelenia Góra nr: Bank MILLENNIUM S.A. 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 15 września 2021 roku datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 101; tel.: 75/75-46-303 lub 75/75-46-304 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

STAROSTA ZGORZELECKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie internetowej www.powiatzgorzelecki.pl, dnia 15 czerwca 2021 roku wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości Skarbu Państwa, niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działki numer 37/9 o pow. 0,1238 ha oraz 37/10 o pow. 0,0328 ha, AM-1, obręb ewidencyjny 0005 Zatonie, miasto Bogatynia.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

informuje, że



Obwieszczeniem Nr 389.2021.VIII z dnia

15 czerwca 2021 r. podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia.

Obwieszczenie podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń zlokalizowanej obok głównego wejścia do budynku Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ulicy Sudeckiej 29 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Jeleniej Góry.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

informuje, że



Obwieszczeniem Nr 388.2021.VIII z dnia

10 czerwca 2021 r. podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Poznańskiej 21 w Jeleniej Górze, przeznaczonej do sprzedaży na rzecz użytkownika wieczystego. Z wykazem można zapoznać się na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra w Biuletynie Informacji Publicznej. Wykaz wywieszony został także na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3, I piętro.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

informuje, że



Obwieszczeniem nr 386.2021.VIII z dnia

8 czerwca 2021 roku podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości zabudowanej położonej przy ulicy Górnej 3-4 w Jeleniej Górze, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego. Z wykazem można zapoznać się na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Jeleniej Góry w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.nieruchomosci.jeleniagora.pl. Wykaz wywieszony został również na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ulicy Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Połujemy uaprawdę.



www.nj24.pl
nowiny
jeleniogórskie

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PODGÓRZYN

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Stanisławowie w otoczeniu potoku Lutynka w Gminie Podgórzyn



Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu uchwały Nr XXXV/339/2021 Rady Gminy Podgórzyn 29 kwietnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Stanisławowie w otoczeniu potoku Lutynka w Gminie Podgórzyn.

Jednocześnie na podstawie art. 49 i art. 48 ust. 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 247 ze zm.) informuję o odstąpieniu od opracowania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, na podstawie uzgodnień z RDOŚ we Wrocławiu pismem znak WSI.410.2.52.2021.HL i PPIS w Jeleniej Górze (organ nie przedstawił w określonym terminie stanowiska lub warunków, co uważa się za uzgodnienie).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych dokumentów. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Podgórzyn, 58-562 Podgórzyn, ul. Żołnierska 14, ustnie do protokołu, a także za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres gmina@podgorzyn.pl, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w terminie do dnia 15 lipca 2021 roku.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy oraz przedmiot wniosku. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Podgórzyn.

Informuję, że:

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Podgórzyn. Składający wniosek, uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Administrator przetwarza dane osobowe w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w sprawie składania wniosków do opracowań planistycznych. Całość informacji na temat przetwarzania danych osobowych, znajdą Państwo na stronie: <http://podgorzyn.bip.net.pl>

Wójt Gminy Podgórzyn

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY MIRSK



Na podstawie art. 17 pkt 1) ustawy z dnia 27 marca 2021 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu:

- Uchwały nr XXIX/369/21 Rady Miejskiej Gminy Mirsk z dnia 25 marca 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów w granicach administracyjnych miasta Mirsk;
- Uchwały nr XXX/380/21 Rady Miejskiej Gminy Mirsk z dnia 29 kwietnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Giebułtów

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. opracowań. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy Mirsk, Plac Wolności nr 39, 59-630 Mirsk, w terminie do dnia **23 lipca 2021 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi i wnioski, w tym z zakresu ochrony środowiska, można składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: gmina@mirsk.pl lub za pomocą platformy ePUAP na adres: /s0eka1s21o/SkrytkaESP. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk.

ADNOTACJA W ZAKRESIE OBOWIĄZKU INFORMACYJNEGO DOTYCZĄCEGO OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH

(na podstawie art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym)
Klauzuli informacyjnej RODO Urzędu Miasta i Gminy Mirsk dostępna jest na stronie internetowej <http://mirsk.pl/pl/article/487>

Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk
ANDRZEJ JASIŃSKI

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

NIERUCHOMOŚCI STĘPIEŃ

www.stepien.org.pl

Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości

JESTEŚMY SKUTECZNI!!!

Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684

PRZYJMUJEMY NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

Prezydent Miasta Jeleniej Góry



ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra bip.jeleniagora.pl/Oferty_nieruchomosci w dniu 17.06.2021 r., na okres 21 dni został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości rolnych nr GO.6845.29.2021 z przeznaczeniem do dzierżawy na cele rolne, dla nowych dzierżawców w drodze bezprzetargowej.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie dwa pokoje 54m², ul. Klepury, cena 243.000 zł, tel. 530-021-760.

0292-G

KUPIĘ mieszkanie, gotówka, 513-345-184.

MAŁĄ kawalerkę sprzedam, 573-181-121.

0312-G

TEATRALNA, nowoczesne mieszkanie 74m, sprzedam, 518-942-709.

0313-G

SPRZEDAM 56m Sobieszów, okolice Chojnika, 513-345-184.

0314-G

WYNAJEM mieszkań, Karpacz, Cieplice, 603-622-848.

094-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę Karpacz, centrum, ul. Dolna. Tel. 692-702-271.

0294-G

SPRZEDAM działkę 1H, 93 ary las, 27 ary działka rolna, 70 ary łąka, tel. 75-78-98-419.

0460-K

Korzystnie sprzedam działkę budowlaną w JELENIEJ GÓRZE

(Czarne wzdłuż ul. Nowej)

powierzchnia

10.400m² (1.04ha).

Cena 70zł/m².

Tel. 694494961, 32 2917005

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, całe, po-wypadkowe, 693-82-82-83.

N473-G

URZĘDOWA kasacja pojaz-dów, Jeżów Sudecki, Długa 17, 75-713-74-12 0121-G

KUPIĘ każde auto zdecydo-wanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378.0238-G

SPRZEDAM Poloneza Caro, tel. 695-269-504. 0310-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 535-135-507. 0315-G

KUPIĘ stary motocykl, Wsk, Junak, Jawa, Shl, Sokół i inne tel. 690-140-000. 0316-G

AUTO złomowanie, auto skup, kupię każde auto, 512-512-227. 015-K

SKUP aut wszystkie marki i modele osobowe, dostawcze, ciężarowe. Tel. 788-345-470. 0422-K

KUPNO

KUPIĘ książki, płyty z muzyką. Dojazd. Gotówka, 508-245-450, 509-675-586.

0121-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe buko-we, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. N607-G

DREWNO kominkowe- se-zonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drew-na, parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. N625-G

ROWERY, skutery, motory, 516-738-622. 0275-G

SPRZEDAM rękab spalinyowy do drewna typ BO 250 Caravag-gi, 577-244-690. 0318-G



Młynek
do kawy

Manipulacje Czerepacha

Wszyscy to o tobie mówią - że za szybko jeździsz, że za późno kosisz trawę, że pranie za długo wisí, że to i tamto. Wszyscy tak mówią? Na wsi można bezpośrednio doświadczyć powszechnej zasady manipulacji, tzw. społecznego dowodu słuszności - wszyscy tak mówią lub wszyscy tak robią - opisanego dawno temu przez Roberta Cialdiniego, psychologa społecznego, autora książki pod znanym tytułem: Wywieranie wpływu na ludzi.

Moi sąsiedzi, rzecz jasna, nie znają wspomnianego psychologa. To żaden zarzut, raczej dowód na to, że manipulację ludzie mają w sobie. Jedni bardziej, inni mniej, sami z siebie wiedzą, jak manipulować; nauczyli się od rodziców. Psycholog społeczny jedynie wyodrębnił i, by tak rzec, poradził, jak stosować techniki manipulacji w praktyce, dla zysku, brylowania w towarzystwie (zysk społeczny), wreszcie dla zdobycia politycznego poparcia.

Sąsiadów łatwo zagiąć. Wystarczy zapytać, kim są ci wszyscy, którym nie podoba się, że pranie za długo wisí. Nazwiska? Nie powiedzą. Wymyślili owych wszystkich, ale twardo stoją przy swoim, poza tym nie spodziewali się, że na mnie tzw. presja społeczna, ewentualne poczucie pożądanego przez nich wstydu, nie zadziała.

Podstawowe techniki manipulacji (społecznej i politycznej) rewelacyjnie opisali scenarzyści serialu Ranczo, którego jestem wielką entuzjastką. Wyjaśniają oni krok po kroku, nie łopatologicznie, ale z humorem, co i jak. Wystarczy prześledzić karierę mistrza marketingu politycznego, serialowego Arkadiusza Czerepacha (w tej roli doskonały Artur Barciś). Tłumaczy on, że dla politycznego zysku należy przeciwnika obrzucić błotem (bzdurami, nieprawdziwymi informacjami). Ten będzie musiał udowodniać, że jest czysty, ale coś brudnego już na nim pozostanie i zamiast przedstawiać swój program, będzie się tłumaczył, że nie jest wielbłądem. Narzucona narracja, można powiedzieć.

Cialdini to elementarz. Są nowsze, bardziej wyrafinowane (albo ciosane toporem) techniki manipulacji. Cialdiniego i tak warto sobie przypomnieć, ale serial Ranczo jeszcze bardziej, szczególnie podczas nudnych treningów na orbiteku albo wioślarszu. - Z czego tam stałe rechoczesz? - pyta często mój czeski mąż. Już nie pyta, bo wie, że mam słuchawki na uszach, więc i tak go nie usłyszę. Wysmakowuję sobie nauki genialnego mistrza marketingu politycznego, Arkadiusza Czerepacha.

Marlena Kovařík



Warto czytać

Wzruszająca powieść o szlachetności

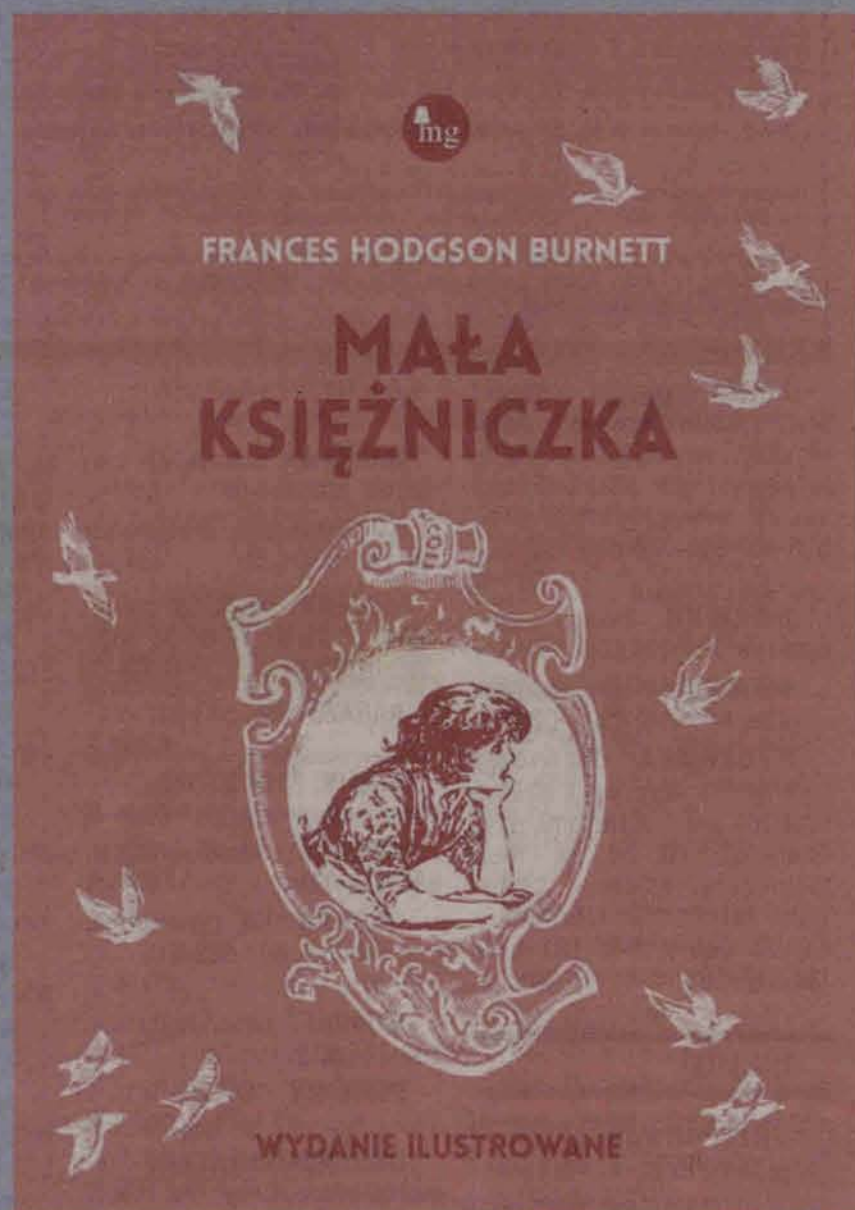
Siedmioletnia Sara Crewe trafia prosto z Indii do londyńskiej pensji panny Minchin. Dziewczynce, rozpieszczanej przez samotnego ojca, ma i tutaj nie zhywać na niczym. Traktowana jest jak księżniczka. Przełożona pensji, będąc pod wrażeniem fortuny kapitana Crewe, pozwala jej na dużo więcej niż innym uczennicom, a kiedy dowiaduje się jeszcze, że jej pupilka ma stać się w przyszłości właścicielką kopalni diamentów, jej zachwyt nie ma granic. Choć z drugiej strony - nic nie potrafi zmienić niechęci, jaką w głębi serca czuje do dziewczynki.

Dlatego też, gdy kopalnie okazują się mirażem, jej zawód nie ma granic - panna Minchin postanawia zamienić swoją „wzorową uczennicę” w posługaczkę i to tylko dlatego, że wyrzucenie dziewczynki na bruk mogłoby źle wyglądać.

Z kolei Sara, która nawet będąc nieprawdopodobnie bogatą, zachowywała szlachetność i skromność, wykazuje niezwykle hart ducha i walczy, by w najbardziej upokarzających sytuacjach nie zatracić tego, co uważa za ważne. Wciąż stara się zdobywać wiedzę i pomagać potrzebującym. I choć czasami jest bardzo trudno, właśnie wtedy zachowuje się jak prawdziwa księżniczka.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 75 247 81 we wtorek, 29 czerwca 2021 roku, po godzinie 13.00. Warunkiem otrzymania książki jest posiadanie aktualnego wydania Nowin Jeleniogórskich. Zapraszamy!

reda



POZIOMO: 1) pod oknem; 7) skrytka; 11) pomnik Waszyngtona; 12) stolica stanu Michigan w USA; 13) Eco, włoski pisarz; 14) przerwa teatralna; 15) garbniki roślinne krócej; 18) lina używana przy trenowaniu koni; 21) dezynfekcja; 26) owczarek francuski; 28) piwo z Tych; 29) trwała u fryzjera; 33) skaień sodowy; 36) pierwiastek Pd; 40) gwara, narzecze; 42) największa wśród Brytyjskich Wysp Dziewiczych; 43) stos atomowy; 44) inaczej drożdż, okrucinowiec; 45) pokój dla wczasowiczów; 46) Żyńska, śpiewała „Kasztany”.

PIONOWO: 1) w każdym samolocie; 2) dawny, samotny samuraj; 3) białkowa cząsteczka zakaźna; 4) urzędowy strój sędziego; 5) w środku wiśni; 6) truskawkowa gruszka; 7) wyniki, rezultaty; 8) ostre narzędzie stolarskie; 9) smok z Komodo; 10) kłoc, kawał drewna; 16) kwiecień dla Anglika; 17) przepływa przez Osakę; 19) las olszowy krótko; 20) jadowity wąż z zygakiem; 22) pocztowy lub kreskowy; 23) kosmetyk do włosów; 24) poślubna lub sylwestrowa; 25) okres rozwoju, faza; 27) Agca, strzelał do papieża; 30) sumeryjska bogini mądrości; 31) z licznikiem i mianownikiem; 32) sprzedają ubezpieczenia; 33) Antoni dla kolegów; 34) boczna ściana statku; 35) tioalkohole inaczej; 37) aktor od ról miłosnych; 38) okoń nilowy inaczej; 39) Zawiałow, piosenkarka; 41) tłuszcz z wieloryba.

W rozwiązaniu należy podać hasło z oznaczonych pól. Na odpowiedzi czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Do wygrania powieść historyczna Waltera Scotta „Waverley”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 23/2021

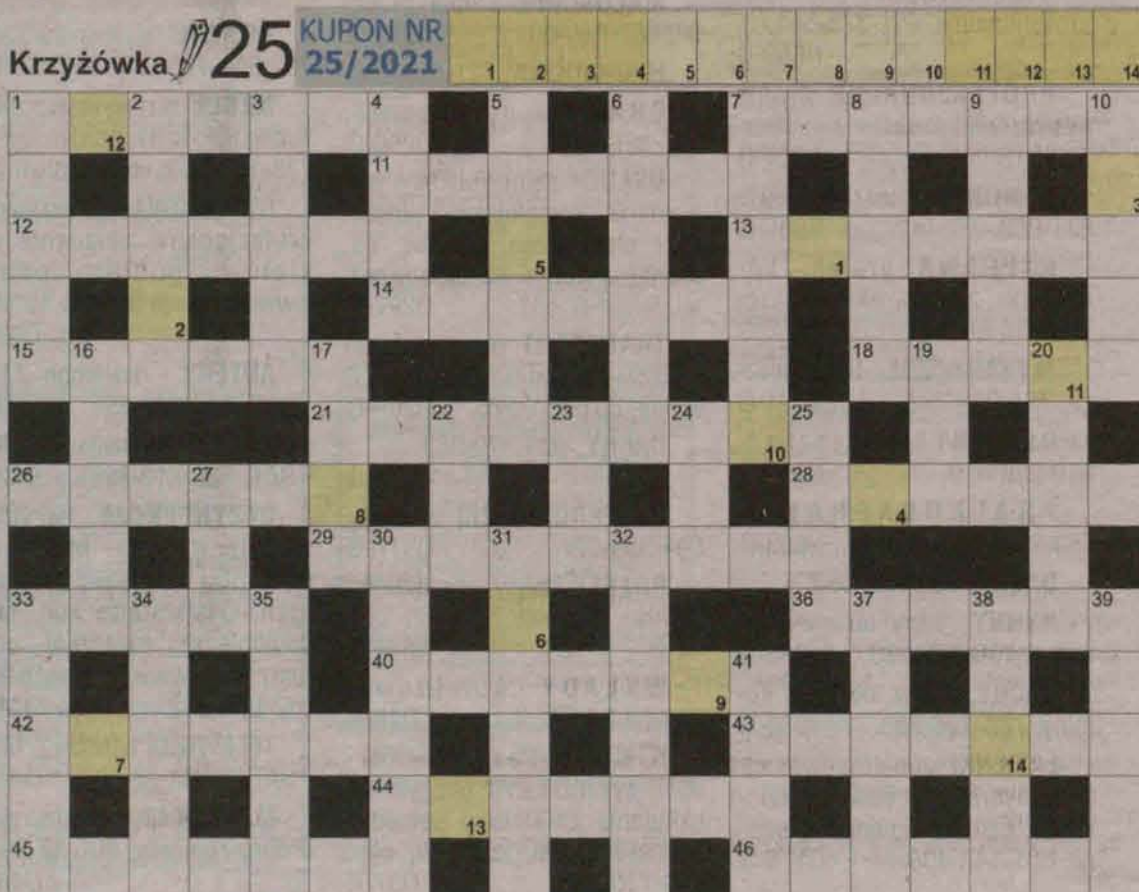
POZIOMO: 1) sekret; 7) Alaska; 10) Haiti; 11) rwanie; 12) ławica; 13) Apo; 14) Łajka; 15) lis; 16) kadm; 18) Tana; 21) szyfr; 22) Rhode; 23) Maderas; 26) mżawka; 30) Bolero; 33) ziąb; 34) faza; 35) ucho; 36) mila; 37) rekreacja; 41) kwiaty; 42) Rwanda; 43) camorra.

PIONOWO: 1) Suva; 2) keratyna; 3) Tonga; 4) Chełm; 5) miejsce; 6) Piłat; 7) Akwin; 8) Stallone; 9) Ares; 16) krok; 17) dom; 19) ars; 20) Arno; 24) dobór; 25) rafia; 27) żuchwa; 28) wrota; 29) Azory; 30) bazar; 31) limfa; 32) rolada; 38) Kea; 39) Epo; 40) cer.

HASŁO: PŁONĄCA STODOŁA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 23/2021 nagrodę - książkę J. Lesiak „Rycheza, pierwsza polska królowa” otrzymuje Anna Schade z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

(ika)



JELEN SALONOWY

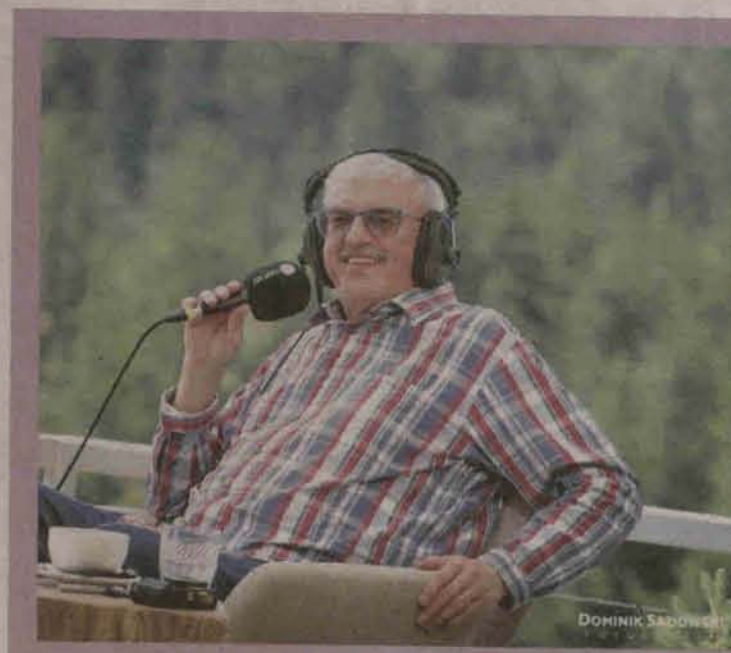
Andrzej Mateusiak, wiceprezes oddziału PTTK Sudety Zachodnie w Jeleniej Górze, imponuje kondycją. Jego pasją są spływy kajakowe. Potrafi pojechać na drugi koniec Polski, by popłynąć jakąś rzeką. Nie jest to rekreacyjne wiosłowanie, a niemal całodzienna wyprawa. Niedawno pan Andrzej powrócił ze spływu Nysą Kłodzką. Zdażył potem jeszcze na koncert na zamku Chojnik. Aktywności wciąż jest mu mało,



więc gdy nie wiosłuje, chodzi po lesie, znakując szlaki. Czasami trzeba rzucić wszystko. I pojechać do lasu. Zrobić coś pożytecznego - opisał swoje działania. Znajduje ponadto czas na bywanie na imprezach kulturalnych i wystawach. W tej sytuacji podejrzewamy, że wykłady, które prowadzi dla przyszłych przewodników sudetkich, to dla niego odpoczynek. (19)



Ach, co to był za ślub! Na zamku Lenno we Wleniu stan cywilny zmieniła znana tropicielka dolnośląskich tajemnic i autorka wielu książkowych bestsellerów na ten temat, **Joanna Lamparska** oraz jej ukochany. Ślubu udzielił sam burmistrz Wlenia Artur Zych. Wybranie tego akurat miejsca na tę wyjątkową uroczystość w przypadku pani Asi nie dziwi, gdyż od lat jest miłośniczką naszych stron. Posiada nawet rewelacyjnie położoną, piękną nieruchomość w Mniszkowie. (16)



Szklarska Poręba została się po wielu latach współpracy z radiową Trójką, z której odeszło bądź zostało zwolnionych wielu dziennikarzy. Ale rozpoczęła wspólne granie z nowym radiem 3-5-7, w którym pracuje teraz **Marek Niedźwiecki**. Inauguracja współpracy nastąpiła 19 czerwca, gdy pan Marek poprowadził audycję na Złotym Widoku. Ten kultowy dziennikarz radiowy jest prawdziwym miłośnikiem naszych stron, bywa pod Szrenicą nie tylko służbowo, ale także ze swoim partnerem. (16)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Renata Sylwar**

Zajęcie: od zawsze zajmuje się twórczością związaną z rzemiosłem artystycznym - tworzy małe i większe dzieła plastyczne w tkaninie, drewnie i nie tylko.

1. Mieszkam tu, bo:

Pochodzę z Kielc. Przyjechałam do znajomych w Szklarskiej Porębie na wakacje i los sprawił, że poznałam tu mojego partnera życiowego. I tak jesteśmy razem od 40 lat. Mieszkamy w Jeleniej Górze. Zakorzeniłam się tu. Nie zamieniłabym na żadne inne miejsce na Ziemi.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Najbardziej utkwiły mi w pamięci sytuacje z przedszkola. To wtedy nauczyłam się dzielić moimi rzeczami z innymi dziećmi.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwsza jazda samochodem. Nie potrafiłam podjechać pod górkę. Chciałam zostawić auto i już nigdy nie usłaść za kierownicą. Ale zawiązałam się i dałam radę. Do dziś uwielbiam jeździć autem. A górki i zakręty już mnie nie przerażają.

4. Przebieg życia:

„Fragile” Stinga. Od tylu lat słucham tej piosenki. I nigdy mi się nie nudzi. Ona gra w mojej duszy.

5. Wkurza mnie:

Chamstwo. I to, że ludzie nie szanują się nawzajem, goniąc za mamoną.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Z wieloma sprawami potrafię się już godzić i żyć „bez czegoś”. Ale bez przyjaciół byłoby mi trudno.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Nigdy nie miałam auta prosto z salonu - zaszalałabym i kupiłabym nowego volkswagena Tiguan SUV.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Powiem z pogodnym uśmiechem: królową powinna zostać Bridget Jones. Nawet na takim stanowisku pozostałaby sobą.

9. Za późno na:

Na bardzo duże zmiany w życiu. Niech zostanie, jak jest, oby się tylko dobrze układało.



10. Ulubiona anegdota:

Moją ulubioną jest kwestia z filmu „Seksmisja”: „Kopernik była kobietą”.

MPP
Zdjęcie: arch. pryw.

Horoskop

BARAN

21 III - 20 IV

Planuj swój czas wolny i nie bój się wyjść do ludzi. Weekendowe spotkania będą udane, a osoby, które spotkasz, okażą się Ci życzliwe i bardzo pomocne w najbliższym czasie.

BYK

21 IV - 21 V

Dopiero teraz poczujesz, jak ostatnie sprawy Cię zajmowały, a nawet zmęczyły. Czas odpocząć. A kiedy odetchniesz, pomyśl poważnie o swojej karierze.

BЛИЗНИЦА

22 V - 21 VI

Nie ustępuj pola komuś mniej zdolnemu od Ciebie. Chwila nieuwagi, a zazdrośna koleżanka lub ambitny kolega sprzątnie Ci sprzed nosa dobry kontrakt lub hojnego klienta.

RAK

22 VI - 22 VII

Zyskasz oparcie i pomoc. Uda Ci się także nawiązać przyjaźń z kimś, kto od dawna Ci imponował. Okaże się, że macie więcej wspólnych zainteresowań, niż przypuszczałeś.

LEW

23 VII - 22 VIII

Nadszedł czas wielkich wyzwań i realizacji trudnych, ale ambitnych planów. Nie uciekaj przed nowymi zadaniami, nie przekładaj ważnych spraw - teraz decydować się będą losy Twojej kariery.

PANNA

23 VIII - 22 IX

Zrób zakupy i zaplanuj podróż. To, na co czekasz, jest w zasięgu Twojej kieszeni i możliwości. Zawarta w tym tygodniu znajomość będzie mieć zaskakujący, ale sympatyczny finał.

WAGA

23 IX - 22 X

Nadchodzi czas romantycznych wzruszeń i sielanki w związku. Właśnie teraz postaraj się przekonać partnera do zmian, na jakich Ci zależy. Czekają niespodzianki.

SKORPION

23 X - 22 XI

Warto zacieśnić więzy z tymi, którzy mogą Ci pomóc. W weekend poczujesz przypływ energii i już nikt i nic nie będzie w stanie Cię zatrzymać. Działaj.

STRZELEC

23 XI - 21 XII

W miłości ożywienie. Powinieneś być bardziej uparty i pewny siebie - co sobie postanowisz, to zrób. Tydzień sprzyja decyzjom, które dotyczą pieniędzy.

KOZIOROŻEC

22 XII - 20 I

Rób teraz to, na co będziesz miał ochotę. Przyjemności będzie więcej, a pracy i kłopotów trochę mniej. Przyjaciół pomoże Ci wyprostować trudne i zaległe sprawy.

WODNIK

20 I - 20 II

Twoja nowa sytuacja zacznie Ci się podobać, a problemy okażą się mniejsze. Docień pomoc okazaną przez przyjaciół i nabierz większego zaufania do własnych umiejętności i zdolności.

RYBY

20 II - 20 III

Wpadniesz na genialny pomysł i spotkasz ciekawych ludzi, a to sprawi, że nareszcie poczujesz się lepiej. Nie obawiaj się mówić szczerze o swoich sprawach i wątpliwościach.

(ep)

NOWOŚCI
TYGODNIA!

Leokadia
kierownik sklepu ●

Vladislav
sprzedawca-kasjer ●



Biedronka

**TO MY.
CODZIENNIE.**

WWW.BIEDRONKATOMY.PL